

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

24 X 1993

Nr 37 (1615) Rok XXXV

FRANCJA 6,00 FF.

BELGIA 36 FB.

NIEMCY 1,80 DM.

KONIEC ETOSU

Kłeska wyborcza elit wywodzących się z "Solidarności" nie dla wszystkich spadła jak grom z nieba. W wielu środowiskach już od dłuższego czasu dostrzegano proces erozji społecznego zaufania do polityków związanych z obozem postsolidarnościowym. Krytyczne refleksje (jeśli nie liczyć ekskomunistów - potępiających w czambuł każde posunięcie nowej władzy), można podzielić na dwa nurty. Pierwszy z nich, pojawił się w środowiskach związanych z rządem Tadeusza Mazowieckiego. Generalnie rzecz biorąc sprowadza się on do poglądu, że największym błędem elit solidarnościowych było zapoczątkowanie przez braci Kaczyńskich i Lecha Wałęsę tzw. "wojny na górze", co spowodowało m.in. zaprzepaszczenie dorobku ruchu "Solidarności" (tzw. etosu solidarnościowego) oraz rozbudzenie niemożliwych do spełnienia oczekiwań społecznych.

Dla reprezentantów drugiego nurtu krytycznych refleksji, korzenie zła i dezintegracji elit związanych z "Solidarnością" sięgają nieco głębiej - okresu rozmów "okrągłego stołu". Zdaniem zwolenników prezydentury Lecha Wałęsy, "przyspieszenia" i rządu premiera Jana Olszewskiego, to właśnie wtedy część elit "Solidarności" zawarła kompromis z komunistami, sprowadzający się do zagwarantowania funkcjonariuszom dawnego reżimu swobodnej zamiany władzy politycznej na gospodarczą, nietykalności karnej oraz zachowania uprzywilejowanych pozycji, na przykład w massmediach.

Zwolennicy obu wymienionych nurtów, różniąc się w ocenie sytuacji proponowali zatem sprzeczne ze sobą działania

zaradcze. Pierwsi uważali, że należy kontynuować (z pewnymi korektami) politykę zapoczątkowaną przez rząd Mazowieckiego, zawiesić spory polityczne i skoncentrować się na reformie gospodarczej i dążeniu do stabilizacji. Drudzy - wręcz odwrotnie - uznali, że należy dokonać radykalnego zwrotu, czyli pozbawić nomenklaturę jej uprzywilejowanej pozycji, przeprowadzić lustrację i odsunąć od władzy tych, którzy powołując się na "Solidarność", faktycznie osłaniali komunistów.

Wyniki wyborów wskazują jednoznacznie, że nawet krytyczne refleksje w łonie obozu "solidarnościowego" nie powstrzymały erozji jego wpływów. Większość społeczeństwa z rezerwą przyjęła obie zaprezentowane wersje wydarzeń. Skutkiem tego, elektorat partii postsolidarnościowych zmalał do jednej trzeciej ogółu wyborców.

Wrzesień 1993 roku definitywnie zakończył etap charakteryzujący się dominacją polityków formacji "solidarnościowej". Nastąpił koniec mitu czy też etosu, zapoczątkowanego Sierpnem 1980 roku. W związku z tym warto pokusić się o próbę oceny minionego etapu oraz odpowiedzi na pytanie o przyczyny porażki.

"Solidarność" w latach 80. stała na czele ruchu protestu domagającego się reform gospodarczych i ustrojowych. Począwszy od 1986 roku elity komunistyczne zaczęły sobie uświadamiać konieczność dokonania zmian, o których "Solidarność" głośno mówiła od kilku lat.

Ciąg dalszy na str. 2

W NUMERZE M. IN.:

- **KONIEC ETOSU**
- **REFLEKSJA NAD PRZYZCYNAMI PORAŻKI**
WOJCIECH TUREK
(str. 1 i 2)
- **PRZESŁANIE Z DENVER**
- **WIELKIE CZUWANIE**
MODLITWNE (II)
KOLEJNY TEKST Z PRZEMÓWIEN
OJCA ŚWIĘTEGO
(str. 4 i 5)
- **HEDONIZM -**
A INNE WARTOŚCI
- **CZY ZASADA PRZYJEMNOŚCI**
JEST WYSTARCZAJĄCYM
KRYTERIUM OCENY ŻYCIA
TERESA BŁĄŻEJEWSKA
(str. 7)
- **KRÓL - WĘGIEL !**
- **WYWIAD Z PREZESEM**
URZĘDU GÓRNICZEGO RP
ROZMAWIA J.DĄBROWSKA
(str. 8)
- **MOJE WSPOMNIENIE**
O GENERALE
- **Z H.LARYSZ-NIEDZIELSKĄ**
O GEN. KLEMENSIE RUDNICKIM
ROZMAWIA Z.A.JUDYCKI
(str. 9 i 11)
- **WOLNA PRASA**
- **REALIA**
FELIETON B.USOWICZA
(str.10)

Z KRAJU



□ Prezydent Wałęsa nadal czeka na listę trzech kandydatów na stanowisko premiera Polski.

□ Trwają ciągle pertraktacje zmierzające do powołania lewicowej koalicji rządzącej w Polsce. Udział w przepychankach o wpływy, resorty, władzę i stanowiska w rządzie biorą: Sojusz Lewicy Demokratycznej (wywodzący się bezpośrednio z b.PZPR); PSL (wywodzące się wprost z ZSL - przybudówki PZPR) i Unia Pracy (pps-owskie ugrupowanie postsolidarnościowe). Największe szanse na stanowisko premiera daje się W.Pawlakowi (PSL).

□ Prezydent Lech Wałęsa spotkał się w Belwederze z przedstawicielami Stoczni Gdańskiej. Ustalano kompetencje stron uczestniczących w prywatyzacji stoczni.

□ Urzędująca jeszcze premier Hanna Suchocka zwracając się do przedstawicieli władz samorządowych zaapelowała o... dopilnowanie kontynuacji reform. Premier obawia się, iż nowy rząd może dążyć do przyhamowania, lub nawet cofnięcia dotychczasowych reform zarządzania samorządowego.

□ Unia Demokratyczna zaproponowała Kongresowi Liberalno-Demokratycznemu zjednoczenie.

□ Zarówno Sojusz Lewicy Demokratycznej jak i Unia Pracy kwestionują ustalenia podpisanego już przez rząd konkordatu ze Stolicą Apostolską. Wszystko wskazuje na to, że akceptacja konkordatu w Sejmie może spotkać się z dużymi trudnościami.

□ Najniższa przeciętna płaca wynosi od 1 października 1 milion 750 tys. złotych.

Dokończenie ze str. 1

Amnestia dla więźniów politycznych we wrześniu 1986 stała się pierwszym sygnałem zapowiadającym radykalne zmiany polityczne. W ciągu następnych kilkunastu miesięcy następował proces powolnego dojrzewania obu stron do podjęcia decyzji o rozmowach. Ze strony "Solidarności" grę prowadził Lech Wałęsa oraz grupa działaczy warszawskich (J.Kuroń, A.Michnik, J.Lityński, B.Geremek). Ruch "Solidarności" działający dotąd w podziemiu, rozproszony na wiele struktur i grup oporu, nie wyłonił z siebie grona przywódczego posiadającego "prawomocny" mandat zaufania. Kardynalnym błędem popełnionym na samym początku drogi był brak wewnętrznej demokracji. Do rozmów "okrągłego stołu" i wyborów w czerwcu 1989 roku przystąpiła "drużyna Wałęsy" wyłoniona w drodze obligatoryjnych decyzji. Ci, którzy znaleźli się poza grą, zostali zepchnięci do kontestacji.

Właściwy okres przemian oraz dominacji formacji "solidarnościowej" zapoczątkowało zwycięstwo wyborcze w czerwcu 1989 roku. Elity "Solidarności" okazały się nieprzygotowane merytorycznie i psychologicznie do faktu przejęcia władzy, a co za tym idzie, ponoszenia odtań odpowiedzialności za swoje postępowanie. Braki merytoryczne sprawiły, że nowa elita nie potrafiła zaoferować społeczeństwu długofalowej i spójnej wizji reform, a tym bardziej nie była w stanie przekonać obywateli do tego, że ponoszenie wyrzeczeń ma sens. Nie ulega wątpliwości, że łatwość zwycięstwa oraz styl przejmowania władzy zaowocowały późniejszym lekceważeniem społeczeństwa oraz wewnętrznym konformizmem. Scena polityczna rychło podzieliła się na obóz związany z władzą oraz drugi obóz kształtujący się wokół Lecha Wałęsy. Zamiast tworzenia konkretnych programów i skupiania się wokół celów użytecznych społecznie, elity polityczne zaczęły zajmować się walką rozmaitych koterii. Tworzeniu demokracji od podstaw towarzyszy pewien zamęt - błąd nowych elit polegał na tym, że zamiast podejmować próby porządkowania sceny politycznej, kierowały się doraźnymi interesami. Tym doraźnym interesom została podporządkowana kolejność przebudowy struktur państwa: wybory samorządowe i wybory prezydenckie zostały wyznaczone przed wyborami parlamentarnymi, które z kolei z bardzo dziwnych powodów odbyły się dopiero jesienią 1991 roku. Nie uchwalono konstytucji, która określiłaby ramy i charakter nowego państwa. Ordynacja wyborcza do parlamentu musiała skończyć się jego rozdrobnieniem i żenującymi sporami

wokół tworzenia kolejnych koalicyjnych gabinetów.

Równocześnie zdumiewać musi pobłażliwość z jaką potraktowano dziedzictwo komunizmu. Nie dokonano żadnej oceny okresu PRL, nie ujawniono społeczeństwu prawdziwego stanu gospodarki i państwa w 1989 roku, nie usunięto skompromitowanych osób z kluczowych i wpływowych stanowisk, umożliwiono nomenklaturze zamianę władzy politycznej na własność.

Ostatni okres to dwa lata niepodzielnej władzy elit "solidarnościowych". Rozdrobnienie parlamentu na skutek fatalnej ordynacji oraz brak procedur lustracyjnych sparaliżowały władzę ustawodawczą i wykonawczą. Brak konstytucji i wcześniejsze błędy sprawiły, że dochodziło do nieustannych napięć pomiędzy Belwederem i Urzędem Rady Ministrów. Po nieudolnej i nieudanej próbie dokonania przełomu przez rząd premiera Olszewskiego, większość partii "postsolidarnościowych" utworzyła rząd "przetrwania", czy też "ostatniej szansy" - koalicję premier Suchockiej.

Obalenie tego rządu z inicjatywy NSZZ "Solidarność" można przyrównać do podjęcia gałęzi, na której się samemu siedzi. Natychmiastowe rozwiązanie parlamentu przez Prezydenta stanowi kolejny przykład podobnej postawy. Przywódcy partii "postsolidarnościowych" jakby nie zdawali sobie sprawy z niekorzystnego dla nich obrotu wydarzeń. W kampanii wyborczej znowu górę wzięły animozje personalne oraz małostkowe ambicje. Wystawienie osobnych list przez PC i RdR, KL-D i UD w nowych warunkach, jakie stworzył 5 procentowy próg zmniejszyło stan posiadania formacji "postsolidarnościowej" o - bagatela - kilkudziesięciu posłów. Zbyt późno pojawiła się świadomość, że największym zagrożeniem dla reform i przyszłości Polski jest postkomunistyczna lewica.

Bilans okresu ośmiu lat wypada bardzo niekorzystnie dla polityków "etosu Solidarności", choć na szczęście nie jest równie niekorzystny dla kraju. Niestety nie pojawił się żaden przywódca na miarę wyzwania czasu - ktoś taki jak Adenauer, De Gasperi, Schumann. Dorobek "Solidarności" oraz społecznej nauki Kościoła mógł stać się zaczątkiem formacji, która podobnie jak chadecja po II wojnie światowej, wyprowadziłaby kraj z totalitarnej przeszłości w stronę demokratycznego kapitalizmu i ładu opartego na powszechnych, europejskich wartościach. Nieudolni politycy sprawili, że przyszłość Polski wciąż jeszcze nie została przesądzona.

Wojciech TUREK



LITURGIA SŁOWA

30 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Wj 22, 20-26

Czytanie z Księgi Wyjścia

To mówi Pan:

Nie będziesz gnębił i nie będziesz uciskał cudzoziemców, bo wy sami byliście cudzoziemcami w ziemi egipskiej. Nie będziesz krzywdził żadnej wdowy i sieroty. Jeślibyś ich skrzywdził i będą Mi się skarżyli, usłyszę ich skargę, zapali się gniew mój i wygubię was mieczem, i będą wasze żony wdowami, a dzieci wasze sierotami. Jeśli pożyczysz pieniądze ubogiemu z mojego ludu, żyjącemu obok ciebie, to nie będziesz postępował wobec niego jak lichwiarz i nie każesz mu płacić odsetek. Jeśli weźmiesz w zastaw płaszcz twego bliźniego, winieneś mu go oddać przed zachodem słońca, bo jest to jedyna jego szata i jedyne okrycie jego ciała podczas snu. I jeśliby się żalił przede Mną, usłyszę go, bo jestem litościwy.

Będziesz miłował ...

Rabbi, nauczycielu, powiedz nam, które przykazanie jest największe?

Niech nam ksiądz pomoże, niech nam ksiądz wytłumaczy, bo łatwo nam wszystkim mówić o miłości, pisać o miłości, a w świecie tyle nienawiści. Ile razy to słyszymy!

Odpowiedź na pytanie uczonego w prawie, nie wydaje się ani prosta ani łatwa! Pytającego możemy usprawiedliwić. Postawienie pytania o największe przykazanie było uzasadnione. Judaizm był religią Prawa - Prawa otrzymanego od Boga (Wj 22, 20-26). Wiarę w Boga wyrażało się w wierności Prawu. Żydowskie Prawo Tora, zawiera 610 PRZYKAZAŃ: 365 NAKAZÓW (liczba dni w roku kalendarzowym) i 248 ZAKAZÓW. Przeciętny człowiek gubił się w gąszczu tylu przepisów. Ale uczony w prawie pyta, wystawiając Go (Jezusa) na próbę! Na pytanie postawione podstępnie Pan Nasz Jezus Chrystus odpowiada bardzo poważnie: **Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem, a bliźniego swego, jak siebie samego.** Chrystus mówił do Izraelitów, do

DRUGIE CZYTANIE

1 Tes 1, 5c-10

Czytanie z Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan

Bracia:

Wiecie, jacy byliśmy dla was, przebywając pośród was. A wy, przyjmując słowo pośród wielkiego ucisku, z radością Ducha Świętego, staliście się naśladowcami naszymi i Pana, by okazać się w ten sposób wzorem dla wszystkich wierzących w Macedonii i Achai. Dzięki wam nauka Pańska stała się głośna nie tylko w Macedonii i Achai, ale wasza wiara w Boga wszędzie dała się poznać, tak że nawet nie trzeba nam o tym mówić. Albowiem oni sami opowiadają o nas, jakiego to przyjęcia doznaliśmy od was i jak nawróciliście się od bożków do Boga, by służyć Bogu żywemu i prawdziwemu i oczekiwać z niebios Jego Syna, którego wzbudził z martwych,

Żydów, którzy znali Stary Testament, dlatego nie wymyślał czegoś nowego, lecz cytował słowa z Księgi Powtórzonego Prawa (Pwp 6, 4): **szema Izrael, Słuchaj Izraelu**, nasz Bóg jest Jedyny, **będziesz miłował twój Boga...** i z Księgi Kapłańskiej (Kpł 19, 18): **będziesz kochał bliźniego ... bo ja jestem twój Bóg.** I dzisiaj każdemu z nas Chrystus cytuje, przypomina, te same słowa. Nic więcej! My Kapłani Nowego Testamentu, w kończącym się za miesiąc roku poświęconym **Eucharystii**, a rozpoczynającym się **Roku rodziny**, nic nowego nie wymyślimy. Sobie i wszystkim chrześcijanom, katolikom przypominamy: **Miłuj Boga ... miłuj bliźniego**, to jedyne zabezpieczenie, aby marzyć o życiu wiecznym. Przykazanie wpisane w znak Krzyża Świętego. Linia wertykalna - miłość Boga do człowieka i człowieka do Boga. Linia horyzontalna - miłość człowieka wobec drugiego człowieka.

Wypełnienie, zachowanie w życiu tego najważniejszego przykazania wymaga jednak od każdego wierzącego wielkiej ofiary, dlatego przykazanie miłości, wpisane jest tak bardzo w znak krzyża, przez samego Chrystusa! **Szema, Słuchaj** człowieku wierzący, lub uważający się za wierzącego - aby się zbawić, aby kroczyć

Jezusa, naszego wybawcę od nadchodzącego gniewu.

EWANGELIA

Mt 22, 34-40

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Gdy faryzeusze dowiedzieli się, że Jezus zamknął usta saduceuszom, zebrali się razem, a jeden z nich, uczony w Prawie, zapytał wystawiając Go na próbę: **Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe? On mu odpowiedział: "Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem; całą swoją duszą i całym swoim umysłem". To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: "Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego". Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe prawo i Prorocy.**

drogą wskazaną przez naszego Mistrza, trzeba zachować największe przykazanie, nie ma innej alternatywy. Co wobec tego mamy zrobić? Nic więcej jak wziąć do ręki dwie tablice dane przez Boga Mojżeszowi. **Dekalog** w trzech pierwszych przykazaniach, zapisanych na pierwszej Tablicy, tłumaczy jak **Miłować Boga**. Druga Tablica zawierająca tylko siedem przykazań tłumaczy jak **miłować bliźniego**. Ale aby to wszystko zrozumieć, trzeba naprawdę zaprzeczyć samego siebie i wziąć swój krzyż na ramiona. Kochać Boga którego nie widzimy, to jeszcze nie takie trudne! Ale kochać drugiego człowieka: cudzoziemca wyrwanego ze swego środowiska (zabierającego mi pracę), ubogiego (łatwiej wrzucić monetę do wyciągniętej ręki), **starą Matkę**, która tylko przeszkadza, brudzi łóżko i nie umie zachować się przy stole, gdy przychodzą goście. Niełatwo rezygnować człowiekowi z przewagi nad drugim człowiekiem. Wszyscy jesteśmy cudzoziemcami, tułaczami, nędzarzami, ludźmi narażonymi na cierpienie i potrzebującymi bliźniego, dlatego w imię potrzebnej nam Miłości i zbawienia naszej duszy, **musimy miłować!**

Ks. Józef WACHAŁA

PRZESŁANIE Z DENVER

WIELKIE CZUWANIE MODLITEWNE /II/

Tydzień temu, w pierwszym odcinku, poznaliśmy część treści zawartych w rozważaniach Papieża Jana Pawła II, które wygłosił po angielsku, hiszpańsku, francusku i włosku, dla ponad pół miliona młodzieży, przybyłej do Denver z ponad 100 krajów świata. Ojciec św. podzielił je na trzy części, z których druga, podzielona była jeszcze na dwie. Poznaliśmy już część pierwszą i połowę części drugiej. Obecnie pragniemy zaprezentować naszym Drogim Czytelnikom przebogate w treść rozważania Ojca św., zawarte w drugiej i trzeciej części, życząc radosnej i pogłębionej lektury całego przesłania z Denver, które było wspaniałym przypomnieniem przez Papieża podstaw moralności, o których szerzej możemy przeczytać w wydanej ostatnio encyklice Jana Pawła II: *Veritatis splendor*.

CZEŚĆ DRUGA

JESTEŚMY

STRÓŻAMI NASZYCH BRACI /III/.

4. Dlaczego sumienia młodych ludzi nie buntują się na taką sytuację, a szczególnie przeciw złu moralnemu, wpływającemu z osobowych wyborów? Dlaczego tak duża liczba osób akceptuje postawy i zachowanie, które obrażają godność ludzką i zniekształcają, znajdujący się w nas, obraz Boga? Logika rzeczy nakazywałaby sumieniom, by ukazywały śmiertelne niebezpieczeństwo tak dla jednostek jak i całej ludzkości, polegające na łatwej akceptacji zła i grzechu. A jednak, tak nie dzieje się zawsze. Czy powodem tego nie jest fakt, że sumienie ludzkie zatraciło swą zdolność rozróżniania dobra od zła?

W kulturze technologicznej, w której ludzie używani są do panowania nad materią, by odkrywać w niej prawa i mechanizmy pozwalające na dowolne jej przekształcenia, istnieje ryzyko manipulowania także sumieniami i ich wymaganiami. W kulturze utrzymującej, że czymś niemożliwym jest istnienie prawdy powszechnie ważnej, nic nie jest absolutne. Dlatego, ostatecznie - mówi się - że dobro i zło przedmiotowe w rzeczywistości nie mają znaczenia. Złem byłoby więc tylko to, co sprzeciwiałoby się naszym subiektywnym życzeniom. Każda osoba może budować sobie osobisty system wartości.

5. Drodzy Młodzi Przyjaciele, nie

poddawajcie się tej, tak bardzo rozgłaszanej, fałszywej moralności. Nie zagłuszajcie swego sumienia! Sumienie bowiem jest centrum i "najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem" (por.G.S. 16). "W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny" (tamże). Prawo to, nie jest wobec człowieka prawem zewnętrznym, lecz jest to wewnętrzny głos Boga, który wzywa nas do wyzwolenia z wpływu złych pragnień i grzechu i pobudza do poszukiwania tego co dobre i prawdziwe. Tylko słuchając głosu Boga w najintymniejszej warstwie Waszego ducha i działając zgodnie z jego wskazaniem, osiągniecie wolność, do której tak bardzo tęsknicie. Jak to mówi Jezus: "prawda was wyzwoli" (J.8,32). A prawda nie jest owocem wyobraźni każdego człowieka. Bóg dał Wam inteligencję dla poznania prawdy i wolną wolę dla realizacji tego, co jest moralnie dobre; dał Wam światło sumienia, by ukierunkowywać Wasze moralne decyzje, byście miłowali dobro a unikali zła. Prawda moralna jest obiektywną i dobrze uformowaną sumienie może ją dostrzec.

Gdy jednak sumienie zostało skorumpowane, jak można je uleczyć? Jeśli sumienie - które jest światłem - nie świeci, jak możemy przezwyciężyć moralne ciemności? Jezus mówi: "Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle. Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności. Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, jakże wielka to ciemność" (Mat.6,22-23). Ale Jezus mówi także: "Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia" (J.8,12). Jeśli pójdziecie za Chrystusem, to umieścicie na powrót Wasze sumienia na właściwym miejscu i we właściwej roli i sami będziecie światłem świata i solą ziemi. (por. Mat.5,13). Odrodzenie sumienia winno pochodzić z dwóch źródeł: najpierw z dokonanego wysiłku, by poznać w sposób pewny obiektywną prawdę, w tym prawdę o Bogu, a następnie, z światła wiary w Jezusa Chrystusa, który jedynie posiada słowa Życia.

6. W tej wspaniałej scenerii gór Colorado, oddychając ich świeżym powietrzem, sprzyjającym pokojowi i

równowadze ducha, dusza wznosi się spontanicznie, by śpiewać Stwórcy pieśni pochwalne: "O Panie, nasz Boże, jak przedziwne jest Twe imię po wszystkiej ziemi" (Ps.8,2).

Młodzi pielgrzymi: widzialny świat jest jak mapa, która wskazuje na niebo, odwieczne zamieszkanie żyjącego Boga. Nauczmy się widzieć Stwórcę, kontemplantując piękno Jego stworzeń. W tym świecie jaśniej dostrzec, mądrość i wszechmocną potęgę Boga. A ludzka inteligencja, może nawet po grzechu pierworodnym - pod warunkiem, że nie będzie zagubioną przez błąd czy jakąś namietność - może odkryć rękę Artysty w tych wspaniałych dziełach, których dokonał. Rozum może poznać Boga przez pośrednictwo księgi natury: Boga osobowego, nieskończenie dobrego, mądrego, potężnego i wiecznego, który przewyższa świat a jednocześnie jest obecnym w głębi jestestwa każdego ze swych stworzeń. św. Paweł pisze: "Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty - wiekuista Jego potęga oraz Bóstwo - stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła" (Rzym.1,20).

Jezus uczy nas widzieć rękę Ojca w pięknie lilii polnych, w ptakach, w rozgwieżdżonej nocy, w polach gotowych na żniwa, w twarzach dzieci i potrzebach biednych i pokornych. Jeżeli będziecie obserwować świat czystym sercem, zobaczycie, Wy także, oblicze Boga (por. Mat.5,8), ponieważ świat objawia tajemnicę opatrnościowej miłości Ojca. Młodzi ludzie są szczególnie wrażliwi na piękno przyrody, a jej kontemplacja inspiruje ich duchowo. Trzeba jednak, by to była autentyczna kontemplacja. Nie wystarczającą bowiem byłaby taka, która nie objawiałaby oblicza Ojca osobowego, inteligentnego, wolnego i miłującego, a tylko niezrozumiałą figurę boskości bezosobowej, czy jakąś siłę kosmiczną. Nie możemy mieszać Stwórcy i Jego stworzeń. Stworzenie nie posiada życia z siebie lecz z Boga. Odkrywając wielkość Boga, człowiek odkrywa jedyne miejsce jakie zajmuje w stworzonym świecie: "Uczyńcieś go niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czcią go uwieńczyłeś. Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich; złożyłeś wszystko pod jego stopy" (Ps.8,6-7). Tak, kontemplacja natury objawia nie tylko Stwórcę, lecz także rolę istoty ludzkiej w świecie, który On stworzył. W świetle wiary kontemplantując, odkrywamy wielkość naszej godności bycia stworzonymi na Jego obraz. By mieć życie i mieć je w obfitości, by przywrócić pierwotną harmonię stworzenia, winniśmy szanować ten Boży obraz w całym stworzeniu, a szczególnie w życiu człowieka.

7. Kiedy światło wiary przenika nasze sumienie, zdobywamy pewność. Słowa Chrystusa brzmią pełną prawdą: "Przyszedłem, aby owce miały życie i miały je w obfitości". Wbrew wszystkim siłom śmierci, wbrew wszystkim fałszywym nauczycielom, Jezus Chrystus nie ustaje w ofiarowaniu ludzkości jedynie prawdziwej i rzeczywistej nadziei. On jest prawdziwym Pasterzem świata. A to dlatego, że On i Ojciec stanowią jedno (por. J.17,22). W swej boskości, Chrystus stanowi jedno z Ojcem; a w swej ludzkości, stanowi jedno z nami. Ponieważ przyjął na siebie naszą ludzką naturę, Jezus Chrystus może tym samym przekazywać wszystkim tym, którzy łączą się z Nim w chrzcie, Życie, które ma w samym sobie. A ponieważ w Trójcy Przenajświętszej Życie jest Miłością, stąd miłość samego Boga została przelana w nasze serca za pośrednictwem Ducha Świętego, który został nam dany (por. Rzym.5,5). (...)

CZEŚĆ TRZECIA

WOLNOŚĆ,

TO CAŁKOWITY DAR Z SAMEGO SIEBIE.

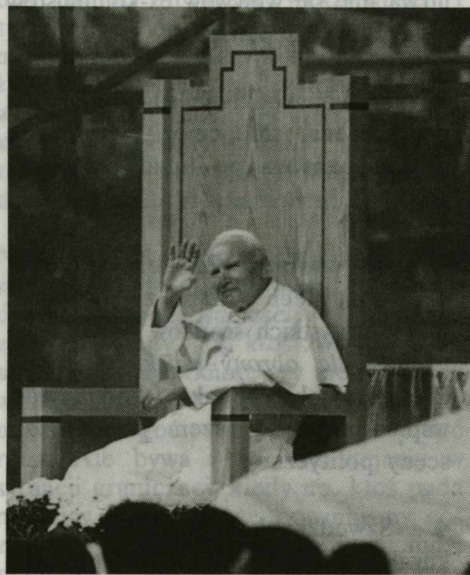
Drodzy Młodzi Pielgrzymi!

1. To Duch święty przyprowadził Was do Denver, by Was napęłnić nowym Życiem: by dać Wam silniejszą wiarę, nadzieję i miłość. Wszystko w Was - Wasz duch i Wasze serce, Waszą wolę i Waszą wolność, Wasze dary i Wasze talenty - wszystko to zostało wzięte przez Ducha świętego, by uczynić z Was "żywe kamienie" "duchowej świątyni", którą jest Kościół (por. I P.2,5). Ten Kościół jest nierozdzielny od Jezusa. Chrystus kocha Kościół, jak Oblubieniec miłuje swą Oblubienicę. Ten Kościół dzisiaj, w Stanach Zjednoczonych i we wszystkich innych krajach, z których przychodzicie, potrzebuje umiłowania i współpracy swych młodych członków, którzy są nadzieją Jego przyszłości. W Kościele każdy ma swą rolę do odegrania, a wszyscy razem budujemy jedno Ciało Chrystusa, jeden Lud Boży.

Zbliżając się ku trzeciemu tysiącleciu swego istnienia, Kościół wie, że Dobry Pasterz nie przestaje być, jak zawsze, najpewniejszą nadzieją ludzkości. Jezus Chrystus nigdy nie przestaje być "bramą owiec". I mimo historii grzechów ludzkości przeciwko życiu, nigdy nie przestaje powtarzać, z tą samą mocą i z tą samą miłością: "Przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości" (J.10,10).

2. Jak to jest możliwe? Jak Chrystus może dawać nam Życie, gdy śmierć stanowi część naszej ziemskiej egzystencji? Jak to jest możliwe, gdy "postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd" (Hebr.9,27).

Jezus sam udziela odpowiedzi - która jest najwyższym wyznaniem Bożej Miłości, szczytowym czasem ewangelicznego objawienia na temat Boga, na temat miłości Ojca wobec całego stworzenia. Odpowiedź ta zawarta jest już w przypowieści o Dobrym Pasterzu. Chrystus mówi: "Dobry Pasterz daje życie swoje za owce" (J.10,11). Chrystus - Dobry Pasterz - jest obecny pośród nas, pośród narodów, państw, pokoleń i ras,



jako ten, kto "daje życie swoje za owce"(...).

Tak, Dobry Pasterz daje swe życie. Jedynie jednak, by je odzyskać. W nowym życiu Zmartwychwstania stał się - według św. Pawła - "duchem ożywiającym" (I Kor. 15,45), który odtąd może udzielać daru Życia wszystkim tym, którzy w Niego wierzą. Życie dane - Życie odzyskane - Życie ofiarowane. W Nim posiadamy to życie, które On czerpie z jedności z Ojcem i Duchem Świętym. Jeśli w Niego uwierzymy. Jeśli jesteśmy jedno z Nim przez miłość, przypominając też sobie, że "ten, kto miłuje Boga, miłuje też i swego brata" (I J.4,21).

3. Dobry Pasterzu: Ojciec miłuje Cię, ponieważ dajesz swe życie. Ojciec miłuje Cię jako Syna Ukrzyżowanego, ponieważ idziesz na śmierć, dając życie za nas. Ojciec miłuje Cię też, gdy zwyciężasz śmierć przez Twe zmartwychwstanie, objawiając życie niezniszczalne. Ty jesteś Życiem, a konsekwentnie Drogą i Prawdą naszego życia (por. J.14,6). Mówisz: "Ja jestem Dobrym Pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec a Ja znam Ojca" (J.10,14-15). Ty znasz Ojca - jedynego Ojca wszystkich - Ty wiesz, dlaczego Ojciec miłuje Cię (por. J.10,17). On miłuje Cię, ponieważ Ty dajesz życie za każdego z nas. Kiedy mówisz: "życie moje oddaję za owce", nie wykluczasz

nikogo. Przychodzisz na świat, by objąć wszystkich ludzi i by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno (J.11,52). Jednakże, istnieje wielu, którzy Cię nie znają: "Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni i te muszę przyprowadzić" (J.10,16).

4. Dobry Pasterzu, Naucz młodzież tu zgromadzoną; naucz młodych ludzi całego świata, co to znaczy "dać swe życie dla powołania, dla misji. Tak jak kiedyś wysłałeś Apostołów, by głosili Ewangelię aż po krańce ziemi, tak dziś wyślij młodych ludzi Kościoła, by podjęli rozległą misję sprawienia, by poznali Cię ci, którzy jeszcze Cię nie znają. Daj tym młodym odwagę i wspaniałomyślność wielkich misjonarzy przeszłości, by przez świadectwo ich wiary i ich solidarności z wszystkimi potrzebującymi braćmi i siostrami, świat mógł odkryć Prawdę, Dobroć i Piękno Życia, które tylko Ty jeden możesz udzielić. Naucz młodych ludzi zgromadzonych w Denver, jak wprowadzać Twe orędzie życia i prawdy, miłości i solidarności, w centrum współczesnej metropolii - w centrum wszystkich problemów, które trapią rodzinę ludzką końca XX wieku. Naucz tych młodych ludzi właściwego używania wolności. Naucz Ich, że największym wyrazem wolności, jest całkowity dar z samego siebie. Naucz Ich rozumienia sensu ewangelicznych słów: "Kto straci swe życie z Mego powodu, znajdzie je" (Mat.10,39).

5. Za to wszystko, Dobry Pasterzu, miłujemy Cię. Młodzi ludzie zgromadzeni w Denver miłują Cię, ponieważ kochają życie, dar Stwórcy. Kochają swe ludzkie życie, które jest drogą przecinającą ten stworzony świat. Kochają życie jako zadanie i jako powołanie. Miłują też i to inne Życie, które poprzez Ciebie, dał nam Ojciec niebieski: Życie Boże, największy dar jaki mogłeś nam dać. Ty jesteś Dobrym Pasterzem! I nie ma innego. Przyszedłeś, byśmy mieli Życie i mieli je w obfitości. Życie, nie tylko na poziomie ludzkim, ale na miarę Syna - Syna, w którym Ojciec ma wieczne upodobanie.

Panie Jezu, dziękujemy Ci za to, że powiedziałeś: "Przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości" (J.10,10). Młodzież zgromadzona na VIII Światowym Dniu Młodzieży, dziękuje Ci za nie z głębi swych serc. Maranatha! Tutaj, z "Cherry Creek State Park" w Denver, z tego zgromadzenia młodych ludzi przybyłych z całego świata, wołamy: Maranatha! "Przyjdź Panie Jezu" (Ap.22,20).

tłum. Ks. Wacław SZUBERT

MISYJNOŚĆ KOŚCIOŁA

Kościół jest z natury misyjny i dlatego głoszenie Ewangelii stanowi obowiązek i prawo wszystkich jego członków (por. *Lumen Gentium* 17; *Ad Gentes* 28, 35-38). Chrystus wzywa nas, byśmy otworzyli się na innych i dzielili posiadanymi dobrami, poczynając od naszej wiary, której nie możemy uważać za osobisty przywilej, lecz winniśmy dzielić się nią jako darem także z tymi, którzy jej jeszcze nie otrzymali. Przyniesie to zresztą korzyść samej wierze, która umacnia się, gdy jest przekazywana. Odpowiadając zatem na wezwanie, które kieruje do nas Dzień Misyjny, niech każdy stara się uczestniczyć w powszechnej misji Kościoła - przede wszystkim przez współpracę duchową i wspieranie modlitwą przedsięwzięć misyjnych. Wielką wartość ma w tym dziele modlitwa i ofiara ludzi chorych, którzy przez swe cierpienie są ściśle włączeni w mękę Chrystusa. Nasz duch ofiary musi znaleźć konkretny i widzialny wyraz. Dla niektórych może to oznaczać ofiarne podjęcie powołania misyjnego i "wyruszenie w drogę", by głosić Ewangelię tam gdzie poprowadzi ich Duch (...) Choć nie wszyscy otrzymali konkretne powołanie do misji *ad gentes*, wszyscy powinni rozwijać w sobie i w swoich kościelnych wspólnotach misyjnego ducha i różne formy uczestnictwa w misjach. Zwłaszcza biskupi i kapłani winni pamiętać, że na nich spoczywa największa odpowiedzialność za misję powszechną, i wzbudzać w wiernych żywe zainteresowanie oraz wolę współdziałania z misjami. Przede wszystkim jednak wierni świeccy uczą się kochać powołanie misyjne w środowisku rodzinnym (*Ad Gentes*, 41). Chrześcijańska rodzina jest bowiem, jako Kościół domowy, miejscem szczególnie sprzyjającym ewangelizacji misyjnej. (...) Należy jednak wzbudzać wrażliwość na problemy misji także innymi sposobami. Zachęcam osoby, którym powierzono to zadanie, by podejmowały i rozwijały inicjatywy, dzięki którym obchody Dnia Misyjnego przyniosą obfite owoce. Rozpowszechnianie informacji i rozwijanie świadomości misyjnej każdego ochrzczonego winno być połączone z gromadzeniem pomocy materialnej. Stanowi to cel działań Kościoła. Było tak w przypadku misji i posługi Jezusa i Dwunastu, którzy otrzymywali wsparcie od życzliwych ofiarodawców (por. *Lk 8, 3*).

Z Orędzia Ojca Świętego
na Światowy Dzień Misyjny

18.X.1992 r.

POLSKIE SPRAWY

Bogdan DOBOSZ

➔ Lider *Solidarności* - M. Krzaklewski zapowiedział mobilizację elektoratu niezadowolonego z układu sił w parlamencie. Wg przewodniczącego związku, należy zablokować utrwalanie się wpływów ex-komunistów w strukturach państwa.

➔ W województwie suwalskim jest do kupienia 20 jezior - własność skarbu państwa po upadłych PGR-ach.

➔ W wystąpieniu telewizyjnym prezydent Lech Wałęsa zapowiedział użycie wszystkich środków konstytucyjnych - dla obrony polskiego domu. Prezydent obiecał także, kolejny raz, wspieranie, tym razem prawej nogi sceny politycznej.

➔ Szwedzki koncern *Trebruk AB* kupił 80 procent akcji bankrutujących zakładów Celuloza w Kostrzynie.

➔ Bezpartyjny Blok Wspierania Reform postanowił przekształcić się w stowarzyszenie. Luźna formuła ma zachęcić do poszerzenia BBWR o sfrustrowanych przedstawicieli centroprawicy.

➔ Przedstawiciele partii centroprawicowych, które nie weszły do Parlamentu spotkali się w Warszawie. Celem spotkania i rozmów jest doprowadzenie do zjednoczenia ruchu.

➔ Biuro Bezpieczeństwa Narodowego w okresie moskiewskiego kryzysu, analizowało informacje, pochodzące z różnych źródeł, także z wywiadu i innych służb specjalnych, w celu dostarczenia prezydentowi aktualnych informacji o potencjalnych zagrożeniach państwa.

➔ Średnia cena 1 \$ USA w NBP wynosiła 19880zł.(8.10.93); 1 FF kosztował 3504 zł; a 1 DM - 12263 zł.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

WYPADEK PRZY PRACY

Jeżeli pracownik jest ofiarą wypadku przy pracy, przysługuje mu specyficzny zasiłek powypadkowy wypłacany przez Securite Sociale. Pracodawca w zasadzie nie może go zwolnić. W przypadku częściowej niezdolności do pracy, pracownikowi przysługuje przesunięcie do lżejszej pracy.

Cz. I

Co to jest wypadek przy pracy (l'accident du travail)?

Jest to wypadek, który wydarzył się z powodu lub przy okazji wykonywanej pracy. (art. L. 411-C. Sec. Soc.). Omówiona poniżej regulacja dotyczy również wypadku w drodze do pracy (l'accident du trajet - wypadek jaki zdarzył się pracownikowi podczas drogi między miejscem pracy a miejscem zamieszkania, lub miejscem, gdzie zwykle spożywa posiłki w przerwie obiadowej /art. L. 411-2 C. Sec. Soc./).

Jakie formalności należy podjąć, gdy jest się ofiarą wypadku przy pracy?

Ofiara wypadku przy pracy powinna przede wszystkim poinformować o tym fakcie swojego pracodawcę, w momencie wypadku lub najpóźniej w ciągu 24 godzin. Niemożność absolutna powiadomienia pracodawcy przedłuża ten termin (np. pracownik jest nieprzytomny w wyniku wypadku zaistniałego w drodze do pracy).

Obowiązki ciążące na pracodawcy:

Pracodawca musi:

- powiadomić listem poleconym z potwierdzeniem odbioru *Securite Sociale* o fakcie wypadku
- dostarczyć pracownikowi kartę wypadkową (une feuille d'accident) niezbędną do pobierania zasiłku powypadkowego.

Jeżeli pracodawca zaniedbał obowiązku zgłoszenia wypadku do *Securite sociale*, pracownik może uczynić to zamiast niego i to w terminie do końca drugiego roku jaki następuje po dniu wypadku.

HEDONIZM - A INNE WARTOŚCI

Albowiem dobrem jest nie samo Życie, lecz piękne Życie.

(Seneka)

Hedoniści głoszą, że prawdziwymi wartościami pozytywnymi są te, które niosą z sobą przyjemność, radość, dobrobyt, zdrowie - wygodę życia. Wartości te wpajane są od dziecka, do nich ludzie dążą, na nich często budują sens swego życia. Istotnie są to wartości pozytywne. Trudno temu zaprzeczyć. Stare polskie przysłowie powiada: *Lepiej być zdrowym i bogatym niż chorym i biednym*. Błąd nie leży w uznawaniu wartości hedonistycznych za pozytywne, ale w zaprzeczeniu istnienia wyższych wartości.

Dążenie do przyjemności życia, nie podporządkowanie wartościom wyższym - postawom moralnym - splaszca życie do jednego wymiaru, rodzi egoizm, pychę, nienasyconą pożyteczność rzeczy; zabija wrażliwość i te cechy, które świadczą o naszym człowieczeństwie.

Wartości moralne - pisze znany filozof Dietrich von Hildebrand - *są najwyższe spośród wszystkich wartości naturalnych. Dobroć, czystość, poszanowanie prawdy i pokora stoją ponad geniuszem, mądrością, kwitnącym zdrowiem, stoją wyżej niż piękno natury i sztuki, niż ład i siła państwa (...). Wartości moralne są węzłowym problemem świata; brak moralnych wartości jest największym złem, gorszym niż cierpienie, choroba, śmierć, gorszym niż upadek kwitnących kultur*. Moralne wartości - choć najważniejsze dla człowieka - giną z pola widzenia we współczesnym świecie, w którym niezwykle wysoki stopień rozwoju cywilizacji technicznej narzuca widzenie świata - a w tym także człowieka - poprzez rzeczy. To co miało ułatwić człowiekowi życie, stało się jego zgubą. Świat stał się po prostu nieludzki, a ludzie w nim coraz bardziej zagubieni. Stąd tyle niesłusznych skarg, tyle nieotartych łez, nieukojonych cierpień; stąd tak wielka liczba młodzieży kontestującej i rozpaczliwie poszukującej dla siebie miejsca w tym świecie rzeczy. Nigdy więc nie dość powtarzać te często zagubione prawdy, że nie ma na świecie większej wartości niż człowiek. Nasze postawy moralne określają nasz stosunek do drugiego człowieka. Czy widzimy w nim tylko kogoś, kto może nam się przydać do realizacji naszych celów, coś załatwić - czy też dostrzegamy w nim człowieka - osobę, która realizuje swoje potrzeby osobowe, nie tylko hedonistyczne, ale przede wszystkim te duchowe - rozwojowe, czyli piękno swego życia.

Etyka i moralność nie są abstrakcją, muszą mieć odniesienie do człowieka w konkretnej rzeczywistości. Są ludzie, którzy wiele rozprawiają na tematy moralne, ubolewają nad upadkiem obyczajów, brakiem wrażliwości i społecznym znieczuleniem - są bliscy moralnemu ideałowi - a kiedy zaistnieje konkretna sytuacja, nie potrafią pokonać własnego egoizmu. A przecież nie kodeksy i prawa moralne, ale każdy człowiek sam decyduje o tym, czy podać chleb, czy rzucić kamieniem.

Niemal na codzień stajemy wobec sytuacji, kiedy musimy podjąć decyzję, dokonać wyboru wartości. Jest to ważne zarówno wtedy, gdy ktoś zwróci się do nas o większą pomoc, czy kiedy żebrak wyciąga dłoń po franka i wtedy, gdy musimy kogoś wysłuchać, wesprzeć radą. Ale bywa i tak, że stajemy w sytuacji granicznej, kiedy np. ktoś pada na ulicy. Czujemy, że powinniśmy coś zrobić, wahamy się: przecież tylu ludzi przechodzi, którzy też mogą pomóc, a nam się tak bardzo śpieszy, mamy tyle ważnych spraw... ale tu leży człowiek. Można przyspieszyć kroku, odwrócić twarz w inną stronę, odejść. Ale... . Mamy piękny przykład w Ewangelii w przypowieści o Samarytaninie. Przy drodze leży pobity przez zbójców człowiek. Wielu ludzi, po prostu, mija go, nikt nie pomaga - ani kapłan, ani lewita. Pochyla się nad nim dopiero wzgardzany przez wszystkich mieszkaniec Samarii, uważany powszechnie za kogoś gorszego. Opowieść ta ukazuje nam, jaką miarą określa się, kim jest człowiek. Nie ważne za kogo uchodzi w świecie, jakie ma stanowisko czy społeczny prestiż, czy mieszka w zamku czy w aszelemie, jakie ma konto bankowe. Liczy się to, jaką przyjmie postawę moralną w sytuacji wymagającej wyboru, moralnego określenia się.

Dziś szczególnie trudno jest obronić i kształtować człowieczeństwo. Zacierane są granice dobra i zła. Wiele spotykamy postaw nacechowanych relatywizmem. Ale wartości naginane do własnych potrzeb nie są wartościami wyższego rzędu. Człowiek często pozostaje tajemnicą także dla samego siebie. Nawet wtedy, gdy ma dobrą wolę czynienia dobra, nie zawsze postępuje zgodnie ze swoim ideałem. Targany jest przeróżnymi rozterkami. Już św. Paweł żalił się: *Biada mi grzesznemu (...). Dobra, którego chcę nie czynię, a czynię*

zło, którego nie chcę.

Postawa człowieka wobec innego wiąże się z doświadczeniem jakiejś wartości. Wyrażenie postawy moralnej wymaga często odwagi, przezwyciężenia własnego egoizmu, próżności i przywołania hierarchii wartości, wsłuchania się w wewnętrzny głos powinności - głos sumienia. Postawienie potrzeb drugiego człowieka ponad sprawy własne nie zawsze jest proste i łatwe, trzeba umieć dokonać właściwego wyboru. Jednakże człowiek pomagając drugiemu kształtuje także samego siebie, wznosi się na nowy, wyższy poziom bycia. Przekraczając próg egoizmu wzmacniamy naszą wrażliwość na drugiego człowieka, a także poszerzamy związki przyjacielskie z innymi ludźmi, czujemy się wzbogaceni wewnętrznie, duchowo. Radość która z tego płynie jest najbliższa poczuciu szczęścia.

Życie po ludzku, w tym dziś często nieludzkim świecie, wymaga odwagi w zachowaniu wierności prawdzie i postawom, które dziś mogą dziwić lub nawet śmieszyć, albo być uważane za naiwne. Jak wytłumaczyć dziś własnemu dziecku, że ważniejsze od posiadania firmowego stroju czy najnowszej gry komputerowej jest jego postawa wobec kolegi, który ma kłopoty, któremu trzeba poświęcić swój wolny czas; wobec samotnego starca. Jak wyjaśnić, że ważniejsze jest postawienie spraw drugiego człowieka na pierwszym miejscu i odłożenie przyjemności na później.

Trzeba być bardzo czujnym, aby przezwyciężyć na co dzień postawy egoistyczne, do czego mamy naturalne skłonności, aby nie zatracać wrażliwości na innych, w tym świecie rzeczy, nastawionym na konsumpcję, pełnym nienawiści, agresji, którą przesycane są programy telewizyjne niemal na całym świecie. Czy człowiek może być dumny z tego, że wyrokuję o zadawaniu śmierci wbrew wszelkim moralnym wartościom? Dokąd jeszcze zaprowadzi człowieka chęć ułatwiania sobie życia? Pewien dziennikarz na spotkaniu z Matką Teresą z Kalkuty postawił Jej pytanie: Co zrobić, by poprawić świat? Matka Teresa odpowiedziała: *Mamy zacząć od siebie, pan od siebie i ja od siebie. A więc od postawy każdego z nas zależy, czy ocalimy wartości ludzkie.*

Teresa BŁĄŻEJEWSKA

KRÓL - WĘGIEL!

Rozmowa z prezesem Wyższego Urzędu Górniczego w Polsce,
Januszem Steinhoffem.

J. Dąbrowska: Sytuacja w górnictwie polskim jest skomplikowana. Wskazuje na rodzaj "zapaści", na którą cierpi ta gałąź gospodarki. Czy mógłby Pan omówić pokrótce jej przyczyny gospodarcze i socjo-psychologiczne?

Dr inż. Janusz Steinhoff: Sytuacja w polskim górnictwie przypomina tę, w jakiej znalazło się poprzednio górnictwo węglowe w północnej Francji, Belgii, czy Niemczech. Położenie nasze jest o tyle gorsze, iż polskie górnictwo było przez wiele lat izolowane od normalnej gospodarki. Zakłady wydobywcze i przedsiębiorstwa inżynierskie były w PRL bardzo silnie dotowane, co prowadziło do świadomego zniekształcania przez państwo cen, na rzecz taniej energii elektrycznej. Wskutek tego w gospodarce rozwinęły się działy bardzo energochłonne i panowała rozrzutność energetyczna.

Proces przebudowy jest więc trudny i bolesny - wymaga szybkiego urealnienia cen nośników energii i samej energii elektrycznej. Mamy 8 mln ton nadprodukcji węgla. Musimy zamknąć 10 nierentownych kopalń (np. w Wałbrzychu deficyt sięga 1mln zł./tonę). Polska musi przejść na racjonalną i oszczędną gospodarkę energetyczną!

Proces restrukturyzacji jest u nas wyjątkowo trudny, jeśli zważyć problemy budżetowe kraju. Odnosi się to zresztą do całego przemysłu ciężkiego, mieszczącego się głównie na Górnym Śląsku (hutnictwo).

Kwestia zamknięcia nierentownych kopalń, to sprawa gospodarcza, polityczna i zwykle - społeczna. Na Górnym Śląsku z górnictwa żyje około 300 tys. ludzi. Proces alokacji (przesunięcia) kadr musi więc nastąpić z przyzwoleniem społecznym. Muszą powstać inkubatory przedsiębiorczości, tworzące miejsca pracy; inwestycje państwowe: np. budowa autostrad na Śląsku dałaby zatrudnienie części pracowników. Ingerencja Państwa winna tu być daleko posunięta.

J. D.: Ostatnio wybuchł konflikt między Koncernami Węglowymi a Urzędem Antymonopolowym co do cen węgla. Koncerny podniosły ceny wbrew decyzji Urzędu! Jakie będą skutki tego posunięcia dla nich samych, - dla Urzędu, - dla gospodarki wymagającej energii (zatrudnienie!) i dla ludności?

Koncerny Węglowe są to spółki (jest ich siedem), grupujące blisko siebie położone kopalnie i mające silną motywację obniżania kosztów wydobycia, celem rozwiązania problemów gospodarczych. Dążą do racjonalnego inwestowania drogą przyspieszonej likwidacji niektórych wyrobisk, alokacji ludzi i sprzętu między zakładami górniczymi. Jako większe organizmy, Koncerny te pozwalają na racjonalność gospodarki. Nie ma już mowy, w polskim górnictwie o powrocie do starych Zjednoczeń i dominacji techniki nad gospodarnością. Mają to być prężne, silne i dobrze zorganizowane przedsiębiorstwa państwowe, jak w Niemczech.

O ile mi wiadomo, Urząd Antymonopolowy nie zakwestionował podwyżki cen węgla (przemysłowego), ponieważ chodzi tu o siedem spółek konkurujących między sobą, a nie o Monopol (jak np. Spirytusowy). Granice nasze nie są chronione cłem zaporowym, co uniemożliwiałoby import węgla, zwłaszcza do północnych regionów kraju. W sporze tym chodzi o sposób i tempo wprowadzania podwyżek cen: jednorazowo czy stopniowo - oraz czas ich wprowadzenia. Rozporządzenie Rady Ministrów zakazuje podwyższania cen węgla bez uzasadnionych przyczyn, w trakcie wprowadzania podatku - VAT (TVA).

Spór o ceny między Energetyką i Hutnictwem, a Górnictwem będzie istniał zawsze: odbiorca chce kupować jak najtaniej, a producent sprzedawać jak najdrożej. Mamy do czynienia z deficytową produkcją węgla w wielu kopalniach, - wysokimi zyskami w elektrowniach.

J. D.: Dlaczego akurat te 10 kopalń jest deficytowych?

J. S.: Z przyczyn górniczo-geologicznych, na które nie mamy wpływu. Są to kopalnie głębinowe w terenie silnie zurbanizowanym. Trzeba tu podnosić koszty szkód górniczych. Niektóre z kopalń są niedoinwestowane. Brak możliwości podnoszenia wydajności pracy przez ograniczanie zatrudnienia. W trakcie zwolnień grupowych, Państwo, jak w normalnym kraju, musi ponosić koszty zasiłków; przekwalifikowania, osłon socjalnych. Przy tak trudnej, jak obecna sytuacji budżetowej w ogóle, prowadzonej przedtem w oparciu o książeczkową ekonomię, sytuacja jest

bardzo trudna!

J. D.: Czy w tym wypadku Wyższy Urząd Górniczy może interweniować jako mediator?

J. S.: W.U.G. jest organem Administracji Państwowej, podległym Prezesowi Rady Ministrów i zajmuje się, od strony technicznej, całym górnictwem: podziemnym (otworowym i odkrywkowym), rud, węgla, ropy naftowej - a więc także ochroną złóż jako własności Państwa i ochroną środowiska, w aspekcie działalności zakładów górniczych i - bezpieczeństwem pracy. W ostatnich dwóch latach nastąpił pod tym względem znaczny postęp: spadek liczby wypadków śmiertelnych i ciężkich.

J. D.: Co robi się na Śląsku dla ochrony środowiska?

J. D.: Nasze decyzje dotyczące tych spraw stwarzają pewne trudności kopalniom, ale nie cofamy ich, uważając, że przez wiele lat postrzegane były w sposób irracjonalny. W obecnym okresie przebudowy gospodarki mamy i tu postęp: - produkujemy lepszy węgiel, zawierający mniej siarki i popiołu. Powstało szereg zakładów przeróbki węgla. Węgle energetyczne są dużo wyższej jakości, co ma ogromne znaczenie dla środowiska naturalnego.

J. D.: Czy zakłada się filtry?

J. S.: To sfera energetyki: odsiarczanie i odpylanie (emisji tlenków siarki i azotu). Obecnie, decydenci widzą sprawę zupełnie inaczej niż poprzednio. Prawo o Ochronie Środowiska Naturalnego jest w Polsce dość dolegliwe dla niszczycieli. Z drugiej strony, gospodarka steruje problemami ochrony środowiska w przemyśle. System prawny wymusza na zakładach inwestycje na rzecz tej ochrony. Nie mogę podać w jakiej wysokości. W górnictwie, największy problem to: - wody zasolone. Do Wisły i Odry zrzucamy ok. 8 tys. ton na dobę. Zawierają one chlorki i siarczany zatrzuwające rzeki.

J. D.: Potrzeba więc oczyszczalni wód?

J. S.: Mamy już taką pilotową stację oczyszczania kopalni *Debieńsko* - zdolna jest jednak oczyścić tylko niewielki procent tych wód kopalnianych. Jest to dla kopalń ogromny problem - techniczny i gospodarczy.

Rozmawiała: Jadwiga DĄBROWSKA

MOJE WSPOMNIENIE O GENERALE

Z Hanną Larysz-Niedzielską, sekretarką gen. Klemensa Rudnickiego rozmawia Zbigniew A. Judycki.

Z. A. Judycki: *Rok temu w sierpniu, pożegnaliśmy ostatniego dowódcę 1. Dywizji Pancerniej - gen. Klemensa Rudnickiego. Przez ostatnie lata była Pani jego najbliższym współpracownikiem. Jakie wspomnienia o Generale zachowała Pani w pamięci?*

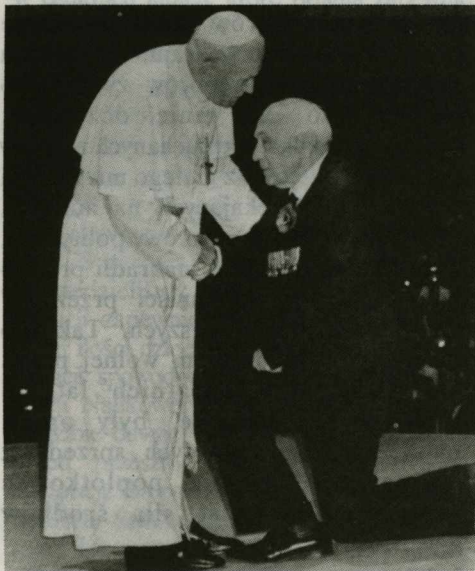
H. Larysz-Niedzielska: Niezmiennie mi trudno odpowiedzieć na to pytanie w krótkich słowach. Zachowałam po generale w pamięci tyle wydarzeń, tyle stron jego charakteru i osobowości, że trudno to skondensować, ale spróbuję. Generał był postacią niezwykle barwną, można o nim mówić w różnych aspektach. Wspomnienie moje o nim jest jasne, pogodne, zawsze z uśmiechem. Prawdomówny, prostolinijny, nienawidzący fałszu, ani obłudy. Nigdy nie kłamał i kłamstwem się brzydził. A jednak wyrozumiały dla ludzi i słabostek. Był dla innych niezmiennie uprzejmy, wszystkimi się interesował, bez wyjątku, każdemu zawsze poświęcał swój czas i każdemu pomagał. Niezwykle skromny, nigdy nie wysuwał swej osoby na pierwszy plan. Miał ogromne poczucie obowiązku, często kosztem własnych sił. Na dwa dni przed śmiercią planował jeszcze dużą pracę - referat, jak należy pomóc Polsce w rozwiązaniu jej wielorakich trudności. Na dzień przed śmiercią miał ze swoim przyjacielem, młodym historykiem sztuki i konserwatorem długą rozmowę o temat angielskiego malarstwa. Umysł do samego końca czynny i świeży.

Z. A. J.: *Dla wielu żołnierzy zakończenie wojny wiązało się z zapomnieniem, zaprzestaniem jakiegokolwiek działania. Często przechodziło w dramat i szarość emigracji. Generał Rudnicki potrafił znaleźć się w nowej rzeczywistości... Nie tylko aktywnie uczestniczył w życiu kombatanckim, ale również podjął się niezwykle ciekawej pracy zawodowej. Skąd wzięły się zainteresowania konserwatorskie?*

H. L-N.: Po przejściu do życia cywilnego, Generał z całym entuzjazmem rozpoczął nową pracę - kupił sklep, w którym sprzedawał używane meble, obrazy, porcelanę. Chodząc na licytacje zainteresował się obrazami, zaczął je kupować i odnawiać. Początkowo po amatorsku, potem skończył kurs i odbywał praktykę w dużej galerii na Bond Street *Omel Gallery*. Wszystko robił z entuzjazmem i

całą duszą, a malarstwo zawsze było jedną z jego pasji, zresztą nawet sam trochę malował. Konserwował obrazy aż do czasu, gdy stracił wzrok. Stał się dobrym znawcą malarstwa angielskiego i dobrym konserwatorem. Odrestaurował plafon w podlondyńskiej rezydencji Moore Park, malowany przez wielkiego angielskiego malarza Sir James Thornhill w 1712 roku, a także 11 portretów benedyktyńskich Księżąt w Opactwie Benedyktynów w Jouarre we Francji.

Wyjeżdżał też do Ameryki, gdzie



opiekował się kolekcją amerykańskiego milionera, zbieracza obrazów, Mr. M. Comissar w Dayton i Indianapolis. Regularnie odnawiał i utrzymywał jego zbiory, ponadto miał prywatne zamówienia w zaprzyjaźnionych galeriach.

Z. A. J.: *Generał Rudnicki odwiedził dwukrotnie Polskę. Z czym wiązały się te podróże i jakie miały dla Generała znaczenie?*

H. L-N.: Generał był w Polsce dwukrotnie. Po raz pierwszy w grudniu 1990 r., kiedy uczestniczył w przekazywaniu prezydenckich insygniów przez prezydenta Kaczorowskiego prezydentowi Lechowi Wałęsie. Była to wizyta bardzo krótka, wyjechał w sobotę 22.XII, a wrócił już w niedzielę 23.XII. Był to pobyt bardzo intensywny i niezwykle emocjonalny. Po raz pierwszy od 1940 roku stanął na polskiej ziemi, w uroczystości podniosłej i jedynej chyba w naszej historii, kiedy to emigranci powracają do wolnej Polski. Specjalnym zarządzeniem losu generał mieszkał w hotelu przy ulicy Parkowej w Warszawie. Ulica Parkowa to ostatni w Polsce, w 1939 roku, w czasie oblężenia Warszawy,

postój 9 Pułku Ułanów Małopolskich, którym generał dowodził. Przy ulicy Parkowej zastała go kapitulacja. Powrócił więc do Warszawy, robiwszy pełne koło, do swej ostatniej wojennej placówki. Uroczystości na Zamku Królewskim i Mszę św. w Katedrze przeżył głęboko. Był bowiem wielkim patriotą i sprawy polskie były zawsze najbliższe i najważniejsze w jego życiu. Był również optymistą i patrzył zawsze daleko w przód - do samego końca nie lubił wracać do przeszłości, a już zupełnie nie rozważał *co by było gdyby...* Owszem trzeba brać przykład z doświadczeń przeszłości, ale nie wolno żyć przeszłością. I ten pierwszy jego pobyt w Polsce był dla niego udowodnieniem Jego postawy, bo ktoś mógł przypuszczać, że dożyje tak wielkiego wydarzenia i że będzie mu dane brać w nim udział w 93 roku swego życia.

Drugi pobyt nastąpił na zaproszenie Ministerstwa Obrony Narodowej i na zaproszenie Zamku Królewskiego w Warszawie, w 1991 roku. Dlaczego Zamek? Otóż Zamek urządził wielkie, uroczyste otwarcie Sali Poselskiej, całkowicie odnowionej przez zaprzyjaźnioną z generałem młodą parę konserwatorów: Ankę Kozłowską i Jacka Czeczotą. Wykonali oni freski pokrywające ściany i sufit Sali Poselskiej metodą, jakiej używano w XVIII wieku i stylu tej epoki. Generał żywo śledził ich prace i bardzo się nimi interesował. Był również proszony przez dyrektora Zamku, profesora Gieysztorę, o pomoc w odnalezieniu zrabowanego przez Niemców w 1939 roku zagłówek z Sali Tronowej, składającego się ze stu kilkudziesięciu srebrnych haftowanych orłów na szafirowym jedwabiu. Wiadomo było, że poszczególne orły były rozdawane Niemcom przez gubernatora Warszawy, ale nigdy nie natrafiono na ślad choćby jednego. Generał napisał list - apel do wszystkich polskich wydawnictw na świecie i w rezultacie tego apelu odezwał się ktoś z Ameryki, w czym posiadaniu znajdował się jeden orzeł, na odwrocie którego był podpis jakiegoś Niemca i data: październik 1939 r. Po pertraktacjach na temat kupna - orzeł wreszcie został sprowadzony na Zamek. Ma to ogromnie doniosłe znaczenie, bo na podstawie tego jednego orła będzie można odtworzyć w Polsce cały zagłówek sposobem, techniką i z materiałów jakie były używane w oryginale.

Dokończenie na str. 11

ZE ŚWIATA



□ W Moskwie starcie, z użyciem broni i ofiarami śmiertelnymi, pomiędzy Radą Deputowanych, a ośrodkiem prezydenckim. Rozstrzygnął ją na swoją korzyść Borys Jelcyn. Korzystając ze zwycięstwa, Jelcyn opanował pozostałe ośrodki władzy, zamknął przywódców Parlamentu, kilka gazet i wprowadził cenzurę.

□ Literacką Nagrodę Nobla otrzymała w tym roku czarnoskóra, 62-letnia pisarka amerykańska, Tonia Morrison.

□ Wstępne wyniki po wyborach parlamentarnych w Grecji, świadczą o zdecydowanym zwycięstwie socjalistów z PASOK. Po trzech latach, Papandreu wraca do władzy.

□ Liberalna Partia Ludowa, kierowana przez panią Benazir Bhutto, wygrała niewielką przewagą wybory w Pakistanie. Aby rządzić, będzie musiała utworzyć koalicję z mniejszymi ugrupowaniami.

□ Gruzja przystąpiła do Wspólnoty Niepodległych Państw. WNP grupuje już wszystkie postsowieckie republiki z wyjątkiem trzech republik nadbałtyckich.

□ *Sąd Społeczny* na Litwie domaga się otwarcia śledztwa w sprawie zbrodni polskiej Armii Krajowej na Wileńszczyźnie.

□ Prezydent Clinton zapowiedział i zaraz zwiększył liczebność amerykańskiego kontygentu wojskowego w Somalii. W marcu 1994 roku wojska amerykańskie mają zostać wycofane.

□ ONZ zniosła wieloletnie sankcje gospodarcze przeciw RPA.

□ Tadżykistan dołączył do grona krajów, których głównym przemysłem staje się produkcja narkotyków.

□ Francja jest przeciwna przyjmowaniu nowych członków do NATO.

WOLNA PRASA - REALIA

Powyborczy kac jeszcze nie minął, ale można już pokusić się o analizę źródeł porażki polskiej prawicy. Większość upatruje ich w rozbiściu partyjnym. Suma głosów oddanych na ugrupowania o proveniencji prawicowej pozwala sądzić, że ich zjednoczenie dałoby nam najsilniejszą reprezentację w parlamencie. Tymczasem 5% próg załatwił te wszystkie spekulacje odmownie. Czy jednak naprawdę porażkę tych partii spowodowało jedynie ich rozbiście?

W czasie wyborów miałem okazję przebywać akurat w kraju. Na tydzień przed terminem wyborów zwycięstwo lewicy było dla mnie oczywiste. Wystarczyło kilka podsłuchanych rozmów i scenka rodzajowa z małego miasteczka - tłum ludzi czekających na autobus, prowadzący głośne rozmowy polityczne, wśród których zdanie "nakradli przez 4 lata więcej niż komuniści przez 40" należało do łagodniejszych. Tak oto ocieramy się o problem wolnej prasy. Wszystkie afery ostatnich lat, te prawdziwe i urojone, były opinii publicznej znane. O tych sprzed lat można było jedynie poplotkować szeptem. Taka jest siła środków masowego przekazu.

W czasie głównej fali przemian ustrojowych popełniono w Polsce wiele błędów. Do najpoważniejszych należało pozostawienie prasy w rękach dotychczasowych jej pracowników. Gazety, podobnie zresztą jak rodem z PRL-u partie, przycupnęły i gromkim chórem opowiadały się za reformami, demokracją i wolnością słowa. Na swoje łamy zapraszano byłych opozycjonistów (PSL dokonała kamuflażu wybierając na kilka miesięcy swoim szefem Romana Bartoszcze), by po kilku miesiącach ujawnić swoje prawdziwe oblicze. W prasie na pewne przywileje i sympatie mogła liczyć jedynie Unia Demokratyczna i Unia Pracy. Jeżeli pisano już o partiach prawicy, pisano źle. Przed samymi wyborami można było mnożyć przykłady zwykłej dezinformacji. Maciejewicz (RdR) miał być ścigany przez samego biskupa z ambony, gdzie głosił swoje idee fix, czyli dekomunizację. Nic to, że wygrane procesy zmuszały do sprostowań. Były one umieszczane w mało widocznych miejscach, a często jeszcze uzupełniane kolejnym tekstem

skierowanym przeciw politykowi RdR. Na rynku prasowym sytuacja prawicy wygląda źle, a lepszym określeniem będzie, że nie wygląda w ogóle. Na południu Polski mamy fenomen "Czasu". W Warszawie zawieszono właśnie wydawanie "Nowej gazety" (bliskiej BBWR). Gdzie indziej jeszcze większa pustynia. Tymczasem prasa jest fundamentem życia publicznego. Początki obecnego stanu rzeczy sięgają "grubej kreski" T. Mazowieckiego. Gazety zostały przejęte w większości przez zespoły redakcyjne, które np. zwycięsko przeszły przez weryfikacje stanu wojennego. Ich członkom oprócz fachowości, nie można odmówić jeszcze jednej rzeczy - dyspozycyjności i permissywnizmu moralnego. W innych przypadkach (np. sprawa "Expressu" dla PC, "Sztandaru Młodych" dla KPN, czy próba rozbiścia nomenklaturowych spółdzielni wydawniczych w "Gazecie Robotniczej" i "Gazecie Pomorskiej") natrafiano na przeszkody nie do pokonania. Już dawno zdziwienie musiał budzić zorganizowany atak, rzekomo niezależnej prasy, na Kościół i próby podkopywania jego społecznych fundamentów. Tak czyniono w czasie debaty o nauce religii w szkole, tak dzieje się z dyskusją o konkordacie.

Poza prasą istnieje jeszcze telewizja, o której Jarosław Kaczyński powiedział, że jest to taki fortepian, na którym kto by nie zagrał, to i tak usłyszymy "Międzynarodówkę".

Bitwa o świadomość społeczną oznacza m.in. odzyskanie lub stworzenie przez prawicę polską środków społecznego przekazu. Na marginesie tych prasowo-rozrachunkowych dywagacji warto wspomnieć i o potrzebie prasy katolickiej. Przykład atakowanej zewsząd "Niedzieli", która ma odwagę łamać schematy pojęciowe, uznawane za kanony krajowego dziennikarstwa, jest tu zachętą. Nie czyni wiosny "Słowo", którego ciągle rozwój cieszy, ale... Być może istnieje potrzeba stworzenia ogólnopolskiego dziennika opartego o instytucję Kościoła w Polsce, dorównującego jakością najlepszym pismom. Póki co, po Mszy św. pod np. kościołem w Paryżu ludzie nadal będą pytać o "Gazetę Wyborczą"....

Bohdan Ułowicz

SZKOŁA POLSKA

Z początkiem nowego roku szkolnego rodziny polskie czy też polskiego pochodzenia zadają sobie pytanie: jak najlepiej przekazać dzieciom znajomość języka i kultury polskiej. Wiemy, że wymaga to dodatkowego wysiłku ze strony dzieci i rodziców, gdyż najczęściej lekcje języka polskiego odbywają się poza normalnymi i tak licznymi zajęciami szkół francuskich.

Musimy jednak pamiętać, że dwukulturowość jest rzeczywistością codziennego życia naszych dzieci. Kulturowanie dwukulturowości nie może być uważane za niepotrzebne obciążenie; wręcz przeciwnie, jest źródłem ubogacenia i większego rozwoju osobowości naszych dzieci w porównaniu do ich rówieśników Francuzów.

Rodziny polskie z Paryża i okolic ucieszyły się ostatnio z nominacji przez Francuskie Ministerstwo Oświaty, po prawie rocznych staraniach, nowej nauczycielki języka polskiego, p.Joanny Zulauf, która prowadzi lekcje w trzech szkołach w Paryżu i w szkole w St.Denis w godzinach wolnych od zajęć szkół francuskich.

P. Zulauf została mianowana na miejsce p.Jadwigi Camilier, która z wielkim oddaniem i kompetencją prowadziła te lekcje przez prawie 15 lat. Trzeba zaznaczyć, że oceny, które otrzymują dzieci w ramach tego nauczania są honorowane przez francuskie władze szkolne. Język polski może być wybrany jako jeden z języków obcych na maturze francuskiej i może być kontynuowany na studiach wyższych.

Inną możliwością przygotowania do matury dla dzieci starszych są lekcje języka polskiego w Liceum Montaigne w Paryżu, prowadzone przez p. Groffier.

Jak już pisała p.prof. Maria Dalaperriere (Głos Kat. 26 września) ilość uczniów wybierających język polski w szkołach francuskich bezustannie maleje. Ta poważna sytuacja na dłuższą metę może doprowadzić do zniesienia języka polskiego w szkołach francuskich i wymaga ze strony rodzin polskich akcji.

Język polski nauczany jest również w parafiach polskich w Paryżu. Najwięcej jednak dzieci polskich uczęszcza na zajęcia do Szkoły Polskiej w Paryżu przy ulicy Lamandé. Są tam przede wszystkim, ale nie wyłącznie, dzieci rodzin przybyłych z Polski w ostatnich latach, które pragną zapewnić dzieciom ciągłość nauczania według programu szkół krajowych.

Ogromne trudności, z którymi zмага się Szkoła Polska od wielu lat były już kilkakrotnie i dogłębnie opisywane w *Głosie Katolickim*, przez prof. Wilkonja (G.K. 18 i 25 lipca) oraz p.T. Gieysztora, prezesa Stowarzyszenia *Szkoła Polska w Paryżu*. (G.K.29 sierpnia i 5 września, 19 września). Dowiedzieliśmy się o bardzo trudnej sytuacji zapewnienia pomieszczeń dla tak dużej ilości dzieci zapisanych do tej szkoły, sytuacji spowodowanej przez nieustępliwość Stacji Naukowej PAN w Paryżu, która w siedzibie dawnej Szkoły Polskiej, założonej przed przeszło 150 laty przez *Wielką Emigrację* dla potrzeb dzieci emigracyjnych, wydzieliła Szkole siedem niedużych sal do zajęć lekcyjnych dla przeszło 300 dzieci, pobierając olbrzymi czynsz, a w pozostałych pomieszczeniach trzech budynków szkolnych

Polska Akademia Nauk prowadzi hotel. Czy taka sytuacja nie powinna być troską całej Polonii francuskiej?

Ojcowie nasi z wielkim trudem walczyli, by zachować polskość i przekazać nam polską mowę. Czy możemy zostać obojętni, gdy dowiadujemy się, że dzieci polskie zamiast uczyć się, wychodzą po kolei grupami na **wymuszone wycieczki**, bo nie ma dla nich kąta w Szkole Polskiej, z którą wiążą się tak bogate i wzniosłe tradycje emigracyjne? Są to dzieci rodzin, z którymi spotykamy się na płaszczyźnie duszpasterskiej czy ogólnopolonijnej i, z którymi tworzymy jedną wspólnotę. Łączy nas ta sama troska o dobro naszych dzieci i o przekazywanie im polskich wartości duchowych i kulturowych. Polacy często podziwiają wspólnoty innych narodowości, że potrafią działać razem i wspierać się wzajemnie. Czy nie jest to okazja, abyśmy okazali podobną solidarność, popierając wszelką akcję zmierzającą do **zdobycia dla wszystkich dzieci polskich w Paryżu normalnych warunków nauki**, do których mają prawo?

Należałoby przypomnieć przedstawicielom Stacji Naukowej PAN w Paryżu, że są oni tylko gośćmi na ziemi francuskiej, z którą wiążą się tradycje dialogu i poszanowania praw człowieka, a co mówić praw dziecka.

Lekcje j. polskiego odbywają się w I, IV, i XVIII dzielnicach Paryża szczegółowych informacji udzieli P. J. Zulauf
Tel. 49. 11. 01. 07

Barbara Płaszczyńska
Wiceprezes Association Polonaise de
Parents d'Elèves de Paris

Dokończenie ze str. 9

Generał był więc zaproszony na uroczystość otwarcia Sali Poselskiej i na powrót orla na Zamek.

Od 27.XI do 3.XII.91 generał był gościem MON, najpierw w Warszawie, a potem w Krakowie, gdzie gospodarzem był Krakowski Okręg Wojskowy. Odwiedził wojskowe oddziały, bacznie wszystkiemu się przyglądał, obserwował, zadawał pytania, zawsze krótkie, ale celne. Wszędzie, gdziekolwiek był wśród żołnierzy, zostawił po sobie ogromne wrażenie. Był to przecież prawdziwy bojowy generał o znakomitej przeszłości wojennej, a przy tym o doskonałej sylwetce: wysoki, bardzo przystojny, wyprostowany, niezwykle uprzejmy, witający się z każdym żołnierzem i każdemu patrzący bacznie w oczy. Poza oficjalną stroną wojskową, poza ciepłą i piękną uroczystością na Zamku Królewskim była jeszcze jedna, bardzo dla

generała ważna wizyta. A mianowicie w Szymanowie, w klasztorze Sióstr Niepokalanek, gdzie znajduje się rzeźba Matki Boskiej Jazłowieckiej z Jazłowca na Podolu. Generał, który wraz ze swoim Pułkiem - 9 Ułanów Małopolskich - w sierpniu 1939 roku złożył wotum Pani Jazłowieckiej, miał dla Niej ogromne nabożeństwo i wdzięczność, że opiekowała się nim przez tyle długich lat. Pojechał więc do Szymanowa, by złożyć teraz swoje wotum w postaci złotego Krzyża Orderu Virtuti Militari zdobytego pod Monte Cassino. I to była chyba najbardziej wzruszająca część wizyty generała w Polsce.

Muszę tu dodać, że generał współpracował blisko z wiceministrem do spraw wychowania wojska - Bronisławem Komorowskim. Napisał referat na temat przygotowania Wojska Polskiego i jego wychowania w obecnych warunkach. Referat ten został wydrukowany w książeczce służącej do pracy w oddziałach

Wojska Polskiego. Sprawy szkolenia żołnierzy były generałowi bardzo bliskie, dlatego też pobyt w Polsce, a szczególnie wśród żołnierzy, był dla Generała i ważny, i cenny.

Z. A. J.: *Ostatnie lata życia nie oszczędziły mu problemów zdrowotnych. Utrata wzroku nie odebrała mu jednak radości życia. Skąd czerpał siły do dalszej działalności?*

H. L-N.: Generał czerpał energię do swej niezmordowanej działalności z wielkiej siły woli, optymizmu, gorącego umiłowania spraw polskich. Ale nie tylko spraw *naszych* - interesował się bowiem wszystkim co się działo na świecie i wszystko go żywo obchodziło. No i chyba nie bez znaczenia była Jego doskonała kondycja fizyczna i wspaniały, silny organizm.

rozmawiał Z.A.JUDYCKI

opr. i foto. Tadeusz MICHAŁSKI

35-LECIE GŁOSU KATOLICKIEGO

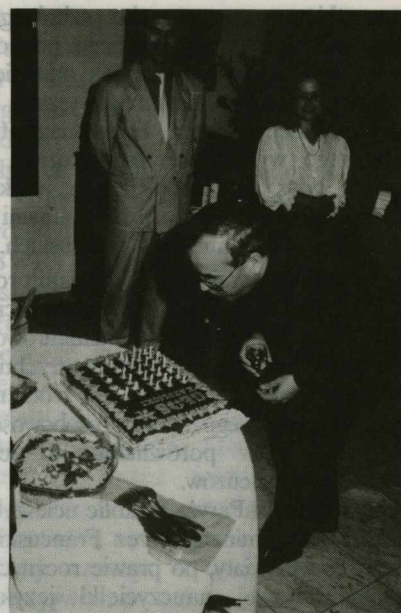


2-października 1993 roku, w parafii św. Genowefy w Paryżu, odbyła się przyjacielska, rodzinna wręcz uroczystość poświęcona, przypadającemu w tym roku, jubileuszowi XXXV-lecia znanego naszym Czytelnikom tygodnika *Głos Katolicki*. Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. celebrowaną przez ks. Abp J. Strobę - metropolitę poznańskiego, w asyście

ks. Abp St. Szymeckiego - metropolity białostockiego, który głosił Słowo Boże; ks. Rektora St. Jeża i bardzo licznie zgromadzonych kapłanów. Zwracając się do zgromadzonych, zarówno ks. Abp Szymecki, jak i ks. Prał. Jeż, podkreślali posłannictwo prasy katolickiej, jej obowiązki - głoszenia Prawdy i mówienia prawdy, służenia Kościołowi i Ojczyźnie. Wspominali również dzieje *Głosu*, jego twórców i współpracowników. Mówili o ważnej roli prasy katolickiej wśród Polaków i wynikającej z tego potrzeby jej popierania przez środowiska polonijne.

Po Mszy św. w gościnnych salach parafii odbyło się uroczyste przyjęcie, w którym udział wzięło ponad 60-osób - przyjaciół, współpracowników, zaproszonych oficjalnych gości. Przemówienia wygłosili: ks. Rektor - St. Jeż, ks. Abp J. Stroba, ks. prof. K. Gawron - z Seminarium Duchownego w Paryżu, ks. red. Cz. Nowak z Monachium i pełniący *honory domu* - redaktor naczelny *Głosu* ks. dr Wacław Szubert. Na adres spotkania napłynęły licznie życzenia, gratulacje, wypowiedzi osób, które nie zdołały dotrzeć na uroczystość. Listy przesłali m.in.: ks. Bp Sz. Wesoly - z Rzymu; Ambasador RP we Francji - prof. J. Łukaszewski, Instytut Polski Akcji Katolickiej w W. Brytanii - v-prezes Mier-Jędrzejewicz; Gazeta Niedzielną - red. dr Z. N. Wałaszewski; Fundacja Jana-Pawła II - ks. dyr. M. Jagosz; prof. Jan

Myciński; red. Maciej Morawski; ks. Rektor PMK w Luksemburgu - K. Stolarek; ks. Rektor PMK w Anglii i Walii - St. Świerczyński.



Przez wiele godzin, przy znakomitym poczęstunku (troskliwie przygotowanym przez panią M. Dulembę), wspominano, dyskutowano, snuto plany na przyszłość.

opr. P.O.

SPRAWOZDANIE Z T.M.K

We wtorek 5. 10. 93. r. odbył się w Polskiej Sali Parafialnej w Lens, doroczny Zjazd Towarzystwa Polskich Mężów Katolickich we Francji. Obecnych było 60 delegatów. Obrady rozpoczęły się o godz. 10.00. Po wysłuchaniu referatu - *O Rodzinie Katolickiej*, delegaci zapoznali się ze sprawozdaniem o działalności związku. O godz. 12.00 ks. Kan. Sekr. Gen. PMK - Antoni Biel koncelebrował Mszę św. wraz z innymi kapłanami.

Po południu odbyły się wybory nowego zarządu, którego skład pozostał bez zmian. Prezesem został zasłużony działacz katolicki pan Wiktor Borgus - 9, rue Jerzy Popieluszko - 62400 BETHUNE. Udział również wzięli: ks. Prałat Jagła, miejscowy Proboszcz ks. Przybycki, ks. Kan. Pająk oraz m.in. niżej podpisany.

Michał Kwiatkowski
b. dyr "Narodowca"



ZWIĄZEK INWALIDÓW

Drodzy Rodacy i Przyjaciele!

Nadeszła jesień i niedługo nadejdzie dokuczliwa zima. W tym okresie, jak corocznie, zwracamy się do Was, Rodacy, z gorącą prośbą o pomoc dla naszych Inwalidów, w ramach Miesiąca Inwalidy. Szeregi ich nieco się zmniejszyły, ale potrzeby raczej wzrosły, ze względu na podeszły już wiek i kalectwo.

Wielu z nich żyje w osamotnieniu i rozproszeniu po całej Francji, w bardzo skromnych warunkach. Są między nimi tacy, którzy posiadają bardzo niskie renty, lub też są zupełnie rent pozbawieni. Każdy więc datek będzie najlepszym dowodem, że nasi Rodacy o nich nie zapominają i śpieszą im z pomocą.

Wyciągnijcie życzliwą dłoń i okażcie im Waszą wdzięczność, za ich niegdyś piękną postawę żołnierską. Niech w Waszych sercach obudzi się poczucie solidarności. Liczymy na Wasze poparcie i wierzymy, że nasz apel nie pozostanie bez echa. Nie wolno zapominać o losie Polskich Inwalidów

Wojennych!

Prosimy przekazywać ofiary i datki na MIESIĄC INWALIDY 1993, gotówką bądź przekazem bankowym czy pocztowym, na adres:

**UNION DES MUTILES DE GUERRE
POLONAIS EN FRANCE
15, rue St. Gilles 75003 Paris**

Pocztowe Konto Czekowe 7913-93 R Paris

Dziękujemy za poparcie naszej akcji! Nie zapominajmy o Polskich Inwalidach Wojennych!

Zarząd P.Z.I.W. we Francji

Jean Karol Zdrojewski (skarbnik)

Czesław Nawrocki (vice-preszes)

Henryk Janiszewski (prezes)

BITWA O POLSKĘ (17)

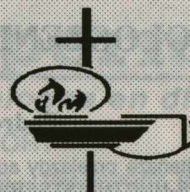
(...)Prezydent Lech Wałęsa otwierając inauguracyjne posiedzenie Sejmu powiedział m.in.: *Są w dziejach państw i narodów chwile szczególne. Chwile przełomowe. Taką chwilą jest dzień dzisiejszy. Czekaliśmy długo. Przeszło pół wieku. Wybrany w wolnych wyborach prezydent otwiera pierwsze posiedzenie wyłonionego w wolnych wyborach parlamentu. Osiągnęliśmy to, o co walczyły pokolenia Polaków. (...) Tych, którzy nie dali się zniewolić, odbudowywali kraj i trwali wierni narodowej tradycji oraz polskiej tożsamości. Polskość podtrzymywało ognisko domowe, chłopskie gospodarstwo, Kościół. Także robotnicze protesty oraz działania demokratycznej i niepodległościowej opozycji. To tradycja pozwoliła nam przetrwać lata rozbiorów, okupacji i zniewolenia. Gdy **ojczyzną był język i mowa**, Kościół był naszą instytucją narodową. Był i pozostał. Bo Polska wyrasta z chrześcijańskiego kręgu. To są nasze korzenie. (...) Przed nami dzieło naprawy Rzeczypospolitej. Od nas zależy jej przyszły kształt, wysiłek będzie to ogromny i trudny, ale piękny zarazem. Sześć pierwszego demokratycznego*

rządu w swoim *expose* podkreślił, że: *Państwo polskie jest jednak dzisiaj zagrożone przede wszystkim od wewnątrz. Zagrożenie jest wynikiem wieloletniej obcej dominacji, konsekwencją wieloletniej obecności na tym obszarze narzuconego i obcego narodowi systemu. Jest także skutkiem trwających fatalnych skutków stanu wojennego, tych kilka lat bezwzględnej eksploatacji majątku narodowego po roku 1981. Ci, którzy chwalą wielkoduszność i rozsądek przedstawicieli PZPR zasiadających przy **okrągłym stole**, powinni sobie uświadomić, że komuniści przekazali obozowi **Solidarność**, kraj zrujnowany, którym się rządzić już nie dawalo. (...) Dzisiaj naród oczekuje od nas ostatecznej odpowiedzi na pytanie: kiedy skończy się w Polsce komunizm? Chciałbym, aby powołanie przez Wysoki Sejm proponowanego przeze mnie rządu oznaczało początek końca komunizmu w naszej Ojczyźnie.(...)*

c.d.n

J.M.Jackowski

BITWA O POLSKĘ (s.45-46)



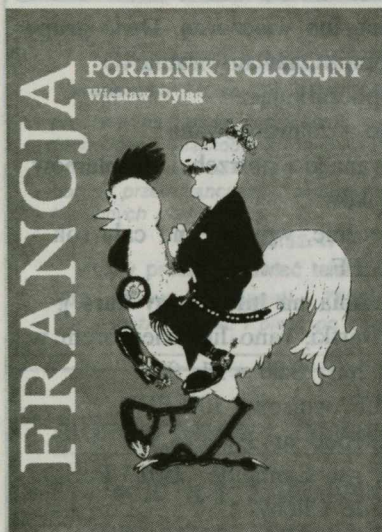
12.X.1993 r. zmarł ks. prałat
Jan KITKA

Urodził się 12.II.1909 r. w Grodzieczku (Wlkp). Gimnazjum ukończył w 1929 r. w Poznaniu. Studia teologiczne odbył w Seminarium Zagranicznym w Poznaniu i tam także otrzymał święcenia kapłańskie w 1934 r. Do Francji przybył w 1936 r. gdzie pierwsze cztery miesiące pracował w Paryżu, w sekretariacie PMK, następnie kilka miesięcy pracował w Dechy na północy Francji i od 1 lutego 1938 r. aż do swej śmierci w Billy Montigny.

Polecamy Jego duszę modlitwom
naszych rodaków.

* FRANCJA * Poradnik polonijny

Autor: Wiesław DYLAŁ Wydawca: BESTA Editions - cena 85 F
75, rue de Lourmel - 75015 PARIS tel: 40.58.16.84 - Obj. 192 strony.



Autor postawił sobie za cel podanie dużej ilości informacji niezbędnych nie tylko w pierwszych kontaktach z francuską rzeczywistością, ale także mogących ułatwić administracyjne zmagania Rodakom o dłuższym stażu we Francji. Jest to pierwsza pozycja tego typu, wydana w formie książkowej, obejmująca kompleksowo problemy z zakresu: regulacji pobytu we Francji (11 różnych procedur), nabycia obywatelstwa francuskiego, prawa pracy (zawarcie i rozwiązanie umowy o pracę, zasady wynagradzania, spory przed Sądem Pracy itd.), bezrobocia (Czy zwolnienie dyscyplinarne daje prawo do zasiłku?), korzystania ze świadczeń wynikających z ubezpieczeń społecznych (Securite Sociale, zasiłki rodzinne, R. M. I.), nabywania prawa do emerytury, prawa lokalowego (Jak uzyskać HLM? Jak wynająć lub kupić mieszkanie na wolnym rynku? Budowa domu), prowadzenia działalności gospodarczej (Jak założyć własną firmę? Inwestycje w Polsce) zasad opodatkowania we Francji oraz jak założyć stowarzyszenie lub fundację.

Rozdział *Polacy we Francji*, informuje o polskich instytucjach, kościołach, stowarzyszeniach oraz Polakach wykonujących wolne zawody (lekarze, adwokaci, tłumacze przysięgli). Ponadto, rozweselają czytelnika satyryczne ilustracje Dariusza Kostrzewy.

Ku pamięci TADEUSZA KOŚCIUSZKI

25 września br. w Montigny-sur-Loing odbyła się skromna, ale wzruszająca uroczystość upamiętniająca 175-rocznicę śmierci naczelnika Tadeusz Kościuszki. Uroczystą Mszę św., w tutejszym kościele parafialnym, celebrował ks.Dziekan H.Szulborski. Msza zakończyła się odśpiewaniem, przez licznie przybyłych Rodaków, hymnu - *Boże coś Polskę*. W trakcie uroczystości odbył się piękny i bogaty koncert organowy Siro Toscaniego, któremu towarzyszył - baryton - Renzo Toscani. Następnie Ataché wojskowy Ambasady RP we Francji, przedstawiciele Konsulatu RP w Paryżu i członkowie Tow.Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji złożyli liczne, białoczerwone wieńce i wiązanki przy pomniku poświęconym Tadeuszowi Kościuszce.



opr. i foto. Tadeusz MICHALSKI

OGŁOSZENIA - KOMUNIKATY - OGŁOSZENIA - KOMUNIKATY

Podróże do Polski

* **AWEX.** Najtańsze przejazdy autokarem do Zielonej Góry, Łodzi, Radomia, Lublina. **BUS-UNDTOURISTSERVICE** - szybko do Szczecina, Koszalin, Gdańska, Elbląga. Inf.-rezerw. codziennie (9.00-22.00). Paryż, tel. 60.11.87.24. Zapraszamy!

* **AMIGO - TOURIST** - w niedzielę przejazdy autokarem do: Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Cena 370F; AR - 650F. Inf. i rez. Paryż tel.: 60.11.87.24 lub 43.88.06.98 codziennie (8.00-22.00). Zapraszamy!

* **AWEX.TOURISTIQUE SERVICE.** Od wtorku do niedzieli wyjazdy do Polski południowej. Lublin, Łódź, Kielce, Częstochowa, Kraków, Tarnów, Rzeszów, St. Wola, Wrocław. W soboty i środy - Szczecin, Koszalin, Gdańsk. Tel.: 43.38.67.29.

* **PRZEJAZDY** - przesyłki - błyskawiczne przekazy. Paryż - Rzeszów - Paryż. Najszybciej, najtaniej. Tel.(1)43.96.50.41.

* Akwizytor: Wtorki, czwartki, soboty - 13.00 - do: Wrocławia, Opola, Częstochowy, Kielce, Sandomierza, Stalowej Woli oraz Rzeszowa, Katowic, Krakowa. Tel.42.57.20.35.; 47.45.63.00.

* **MIKROBUS** do: Gdańska, Szczecina, Elbląga, Płoty, Koszalin, wyjazdy: Sobota, środa. Tel.:39.98.87.85.

* **Nowość - PARTNER** regularna, legalna linia, zawiezie Was do Polski południowej pod adres zamieszkania w każdą sobotę o 10.00; mini-bus Ford-Transyt (nowy). Już po 12 godzinach na granicy. Gratis 6-podróż; napoje gorące. Najszybciej - wygodnie. TEL. 46. 30. 49. 58 codziennie od 18.00 - 22.00.

Polskie wędliny

* **MANOREK**, producent polskich wędlin poleca swoje wyroby w każdą środę i niedzielę rano na targu w Les Lilas (200m M° Mairie des Lilas) oraz we wtorki, czwartki i niedziele na targu w Aulnay s/s Bois, na przeciwko RER Aulnay s/s Bois. Oraz we wtorki, piątki i niedziele na targu centralnym w Saint Denis. Informacje tel. 43.05.97.36.

SPROSTOWANIE:

W numerze 36 G.K.- komputer splotał nam przykrego figla "obcinając" informację, iż artykuł André Fossarda "Jean Paul II..." jest wypowiedzią cytowaną za "LE FIGARO" (27.08.93).Przepraszamy.

Uzupełniając nasze "wpadki" - przepraszamy p.J.Dąbrowską - naszego współpracownika, iż ujęliśmy Jej 3-lata...współdziałania, ze znanym nam czasopismem Głos Katolicki. Korzystamy z tekstów p.Dąbrowskiej od 1988 roku.

W tymże nr.33 G.K. tytułowaliśmy pana prof.Daniel Beauvois - delegatem rządu francuskiego d/s języka polskiego. Tymczasem, jak wiadomo p.prof. nie pełni tej funkcji od kilku lat - przekazując ją kolejnym społecznikom. Za pomyłkę przepraszamy wszystkich zainteresowanych.

ASSOCIATION "NAZARETH"

prowadzi kursy języka francuskiego.

- Początkujący - od 5.XI. br. - poniedział., środy i piątki od 19.30 do 21.00.
- Są miejsca dla zaawansowanych.

ADRES: 68, rue d'ASSAS - Paris 6, M°: Rennes; St.Placide.

Tel.43.03.38.33 | 46.63.32.92.

Nieruchomości - Lokale

* Małżeństwo z Melbourne - Australia przyjmuje osoby z Paryża w zamian za możliwość zamieszkania u nich. Tel.:40.50.86.25. (po 21.00, przed 9.00)

Lekcje

- * Indywidualne lekcje języka francuskiego. Tel.: 45.56.01.46.
- * Język francuski - prywatnie . Tel.45.79.95.47.

Polska piekarnia

* **POLSKA PIEKARNIA** zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vielle du Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M° St Paul lub Hotel de Ville.

Prace

- * **ZATRUDNIMY** księgową oraz prawnika - dwujęzycznych. Tel.47.45.63.00. Poważne oferty.
- * Pielęgniarka z referencjami podejmie pracę. Tel.47.07.46.28.(wleczorem).
- * Plombiere, electricite avec references. Tel.48.94.83.25.(repondeur).
- * Pielęgniarka PCK podejmie pracę opiekunki. Tel.47.52.18.84

Usługi

- * Satellite - video - **TVP**: Polonia; Polsat. Zestaw z montażem - do 3000 FF. Tel.48.35.44.30.

Kupno - Sprzedaż

- * Do sprzedania OPEL-Kadet. Tel.43.70.36.72.(16.00-23.00).

ASSOCIATION ECOLE POLONAISE DE PARIS

KURSY JĘZYKOWE W SZKOLE POLSKIEJ

Kursy języka francuskiego i języka polskiego w Szkole Polskiej przy ul. Lamandé odbywają się we wtorki i czwartki w godz.: 9.30 - 11⁰⁰ lub 19. 30 - 21⁰⁰.

Kandydat wybiera grupę ranną lub wieczorną. Dwie grupy w zależności od stopnia zaawansowania:

- początkująca
- średnio - zaawansowana
- Specyfika kursów dostosowana do potrzeb i problemów Polaków

Koszt kursu - 300 FF miesięcznie, wpisowe na cały rok - 100 FF.

Istnieje możliwość uczęszczania na intensywny kurs j. francuskiego, we wtorki i czwartki, rano lub wieczorem w godz. 9.30 - 12.30 lub 18.00 - 21. 00

Koszt kursu - 550 FF, wpisowe 100 FF.

Zapisy: telefonicznie pod nr 39.73.74.38

lub w Szkole Polskiej - 15, rue Lamandé, 75017 Paris, M° Place de Clichy.

COURS DE POLONAIS

Les cours de polonais à l'Ecole Polonais, 15 rue Lamandé, 75017 Paris ont lieu tous les lundis et les jeudis de 19.30 jusqu'au 21⁰⁰

Le prix des cours - 500FF/mois et les frais d'inscription - 100FF pour l'année.

Les inscriptions:

- par téléphone 39. 73. 74. 38
- à L'Ecole Polonaise - 15, rue Lamandé, 75017 Paris.

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



25, RUE ETIENNE DOLET
75020 PARIS - M° Ménilmontant

Tel. 43.49.51.85.

**LICENCJONOWANE LINIE
LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI**

**z: Paryża, Lens, Douai, Valenciennes, Cambrai,
Reims, Metz, Freyming-Merlebach**

**do: GDAŃSKA, WARSZAWY, RZESZOWA, Poznania,
Sopotu, Grudziądza, Torunia, Bydgoszczy, Gniezna,
Zielonej Góry, Kutna, Konina, Białegostoku, Kielc,
Ostrowi Maz., Lublina, Puław, Radomia, Łodzi,
Wrocławia, Opola, Strzelec Op., Gliwic, Zabrze, Gdyni,
Bytomia, Chorzowa, Katowic, Krakowa, Tarnowa,
Stalowej Woli, Sandomierza, Tarnobrzega, Mielca,
Bielska-Białej, Czechowic, Pszczyny, Tych, Częstochowy.**

WYJAZDY: WTOREK, CZWARTEK, PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

PACZKI DO POLSKI

Biurowo otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 14.00

Tel. 43.49.51.85.
Siret 325 776 003



Copernic
La Pologne en direct
TRANSPORT

**SERWIS EKSPRES (24 h chrono) - TRANSPORT DROBNICY
PRZEWÓZ MIENIA + SPRZEDAŻ H.T.
ART. GOSPODARSTWA DOMOWEGO, HI-FI.**

PACZKI DO:

**POLSKI (wyjazdy w każdą niedzielę)
UKRAINY, LITWY, ŁOTWY, ESTONII,
ROSJA - MOSKWA, ST. PETERSBURG (w promieniu do 50 km)
KRÓLEWIEC (część Rosji wcięty pomiędzy Litwą a Polską)**

Paczki dostarczane są do rąk własnych za potwierdzeniem odbioru.

COPERNIC

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION
Od 10.00 do 18.00 każdego dnia

PRENUMERATA

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
263bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel.: 40.15.08.23

☐ Rok 250Frs ☐ Pół roku 130Frs ☐ Przyjaciele G.K 350 Frs

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

Tel:.....

☐ Czekałem ☐ CCP (CCP 12777 08 U)

☐ Gotówką ☐ Przekazem pocztowym

GABINET ADWOKACKI

mecenasa Piotra DMOCHOWSKIEGO

- problemy małżeńskie we Francji,
- dochodzenia odszkodowań za obrażenia cielesne i śmierć w wypadkach drogowych i przy pracy
- obrona przed francuskimi sądami karnymi
- i w innych przypadkach

tel.: 39.58.32.47

wizyty proszę umawiać telefonicznie!!

253, avenue Daumesnil - 75012 PARIS
można mówić i pisać po polsku

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France
92290 Chatenay Malabry - Tel. 46.60.45.51.

lub
4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU

13 października 1993 r.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ofiary zbiorowe:

- Zarząd Polskiego Zjednoczenia
Katolickiego.

2.000 F

Ofiary indywidualne:

- KRUGER Jan 500 F
- MIERZEJEWSKI Antoni 500 F
- ŻUKOWSKI Antoni 200 F
- HOFBAUER Stanisława 100 F
- ROZKUSZKA Franciszek 200 F

Ofiarodawcom serdecznie

"Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod
adresem:

Mission Catholique Polonaise
263 bis, Rue St Honoré
75001 PARIS

- wpłacając na: CCP 1268-75 N
PARIS lub czekiem i zaznaczając:
"Na Tydzień Miłosierdzia"



GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB
P. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80

1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



NIEBEZPIECZNY ETAP RÓWNOWAGI

Żyjemy w ciekawych czasach. Może dlatego są ciekawe, że to właśnie my w nich żyjemy i...póki my żyjemy. Ale bez ironii! Przecież rzeczywiście na naszych oczach rozpadają się imperia, rozsypują w pył - mozolnie pisane - filozofie i światopoglądy.

Dzięki, lub z winy telewizji i innych **mass-creatorów** wydarzeń, możemy podglądać, a może nawet uczestniczyć (?) w wyłanianiu się z *popiołów* nowego porządku naszego mikro-świata, nowego układu sił sprawczych. Za pośrednictwem satelitarnej i komputerowej technologii, *na żywo* śledzimy rozliczne pucze i zwycięstwa parlamentarne. Jak w sali operacyjnej gapimy się, oczyma amatorów, na rodzenie się nowych demokracji, lub na mozolną reanimację, tych starych konających egzemplarzy parlamentaryzmu. **To złudzenie tylko**, tak naprawdę systemy polityczne i inne wydarzenia dziejowe *poczynane* są (i

grzebane) zupełnie gdzie indziej, za zamkniętymi drzwiami, z dala od wścibskich oczu świadków. Czy mówię o spiskowej teorii dziejów, o Magdalence na przykład, lub innym Europejskim Parlamencie? Nie koniecznie, po prostu każda konfiguracja polityczna, koalicja interesów wymaga - *doboru naturalnego* partnerów - czyli zgodności ich dążeń, poglądów, w końcu - moralności. A ten proces *dobierania się* przebiega najpierw, choć nie zawsze w pełni świadomie i dobrowolnie, w nas samych. W nas indywidualnie, ale jednak zawsze zgromadzonych w jakiejś społeczności - etniczne, zawodowe, rasowe, czy wyznaniowe. Wprawdzie dowiedziono, iż nie istnieje coś takiego, jak zbiorowa świadomość, czy także sumienie, ale... Każda demokracja jest przecież podliczoną elektornicznie sumą, indywidualnie zdeklarowanych w demokratycznych wyborach, mądrości, odpowiedzialności, wyrzutów sumienia, kompleksów, czy rozczarowań. Problem polega na tym jednak - czy, komputerowo nawet podsumowany, chaos-kalejdoskop indywidualnych postaw, przekonań, staje się automatycznie - przez samą operację dodawania, jakimś najbardziej rozsądnym, wspólnym porządkiem społecznym, mądrością uniwersalną!

Obserwując wokół, demokratyczną walkę z... nieokiełznaną materią ludzkich wyborów i preferencji, dochodzę czasami do zaskakującego wniosku. Najgroźniejszym wrogiem parlamentarnego porządku świata staje się **równowaga sił** - przeciwstawnych idei,

programów, dążeń. Niemożność wyjścia z zakłętego kręgu równowagi głosów w parlamencie, prowadzi do dominacji przypadkowości, do zwycięstwa przeciętności i tymczasowości. A to bardzo szybko prowadzi do frustracji, zobojetnienia i... rozczarowania społecznego. Liderzy własnych koncepcji, rychło będą szukać rozwiązań na.. pozaparlamentarnych drogach. Równowaga sił społecznych sprzyja powstawaniu i utrzymywaniu się systemów totalitarnych i dyktatur, wygrywających podziały społeczeństwa, zwalczające się doktryny. Tylko w społeczeństwach niezdecydowanych, zdesperowanych "sytuacją bez wyjścia", a pełną *przepychanek* można skutecznie przeprowadzić rewolucję.

Zrównoważony, demokratyczny parlament jest prawdziwym nieszczęściem - gwarantuje bowiem permanentny impas polityczno-ekonomiczny, podtrzymuje całkowitą stagnację - jest bezradny i nieefektywny. Przypadkowe głosy, dają przypadkowe, zaskakujące, a często wzajemnie sprzeczne wyniki. Losy państwa, strategii gospodarczych, czy obronnych, zaczynają zależeć od złego humoru i kaprysu pojedynczego posła. Sytuacja równowagi sił - pozornego spokoju, prowadzić musi w rzeczywistości do wzrostu podskórnego ciśnienia nieskonfrontowanych poglądów. A to nigdy nie jest bezpieczne, jak widać na przykładzie Rosji współczesnej i tej z 1917 roku.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Sekretarz Generalny NATO Manfred Woerner przyznał w zeszłym miesiącu, że nadszedł czas na otwarcie konkretnych perspektyw tym krajom Europy środkowo-wschodniej, które zgłosiły swój akces do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Sprawa ma zostać poddana dyskusji na najbliższym szczycie NATO, który odbędzie się w Brukseli 10 stycznia przyszłego roku. Dyskusje będą z pewnością bardzo trudne, zwłaszcza, że problem skomplikował prezydent Rosji Borys Jelcyn. W czasie swej wizyty w Warszawie, w sierpniu, oświadczył uroczyście, że Rosja nie ma nic przeciwko temu, by Polska stała się jednym z członków NATO. Podobne deklaracje złożył pod adresem innych państw wschodnioeuropejskich. Na początku października, jeszcze przed wydarzeniami w Moskwie i rozgrywką z post-komunistycznym parlamentem, zupełnie nieoczekiwanie zmienił zdanie. Napisał mianowicie list do rządów Francji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych, w którym przestrzegał te państwa przed *przedwczesną* integracją z NATO krajów byłego Układu Warszawskiego. Zaproponował także wspólne rozmowy na temat bezpieczeństwa w

Europie. Jego minister obrony Paweł Graciszewski stwierdził ze swej strony, że o wcieleniu do NATO dawnych satelitów Moskwy będzie można rozmawiać dopiero wtedy, gdy członkiem Paktu będzie Rosja.

Zainteresowane stolice zareagowały ze zdziwieniem, ale zdecydowanie. Warszawa oznajmiła, że jest krajem suwerennym i o tym, gdzie będzie należeć zadecyduje sama. Praga nagłą zmianę stanowiska przypisała wewnętrznym trudnościom Jelcyna i naciskom, jakie na niego wywiera armia. Bratysława oznajmiła, że o przesłaniu prezydenta Rosji nie została powiadomiona, więc nie będzie wcale reagować; Bukareszt stwierdził, że Rumunia jest krajem suwerennym i na przystąpienie do NATO nie potrzebuje zgody Moskwy.

Co spowodowało zmianę stanowiska Borysa Jelcyna? Jego słabość? Bardzo prawdopodobne. Wydaje się, że chodzi jednak przede wszystkim o Ukrainę, która z Rosją utrzymuje bardzo napięte stosunki.

Powszechnie sądzi się, że najszybciej do NATO przyjęte by mogły być kraje z grupy tzw. *wyszehradzkiej* - Polska, Węgry, Czechy i Słowacja. Potem ewentualnie Ukraina. Wcielenie Rosji jest w Bruseli rozważane, ale w bardzo dalekiej perspektywie.

Gdyby Kijów stał się członkiem NATO,

Moskwa - jako główny jego wróg, znalazłaby się w izolacji. A to byłoby groźne.

Debata na temat włączenia wschodu Europy do zachodniego przymierza wojskowego toczy się nie tylko w Polsce. Toczy się też w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych. Niemiecki minister SZ Klaus Kinkel apeluje o objęcie natowskim parasolem Europy Środkowej jeszcze zanim wejdzie ona do EWG. Republikański senator USA Richard Lugar zaleca, aby NATO rozwinęło swą działalność poza terytorium 16 swych dotychczasowych członków i by jak najszybciej włączyło do swego grona Bałkany i państwa dawnego Układu Warszawskiego.

Przeciwnicy Kinkla i Lugara twierdzą, że na niewiele to się zda, bo nie zapobiegnie to konfliktom etnicznym mnożącym się na terenie byłych państw komunistycznych. Zwłaszcza, że sojusz z siedzibą w Brukseli nie jest skory do wysyłania swych wojsk do krajów objętych wojnami. Zachód wyraźnie nie chce brać sobie na głowę przerastających go problemów. Nie zadaje jednak sobie pytania, jakim siłom pozostawia Europę wschodnią. Wystarczy pomyśleć o wyborach w Polsce i niedawnych krwawych dniach w Moskwie...

Anna RZECZYCKA-DYNDAL